

PRZYJACIEL LUDU

Oplacono ruczałem

Redakcja i Administracja Kraków, Reformacka 7. — Telef. 2014, Konto PKO 404.190.

NUMER
18

Rocznie **10 zł.**, półrocznie **5 zł.**, kwartalnie **2-50.**
We Francji rocznie **40 fr.** W Czechosłowacji **50 k. c.**
W Argentynie **5 peso.**
W Stanach Zjedn. Ameryki Półn. i we wszystkich innych krajach **2 dol.** rocznie.
Przedpłata oraz ogłoszenia zamiejscowe płatne z góry.
Wychodzi raz w tygodniu na niedzielę.
Adres na listy, przekazy, reklamacje itp. „Przyjaciel Ludu” — Kraków.

Cena N-ru
25 gr.

Ceny ogłoszeń: Cała strona za tekstem 600 zł., pół strony 310 zł., ¼ strony 160 zł., — za 1 mm w 1 szp. na 1. stronie 1 zł. (strona III łamowa), za 1 mm w 1 szp. w tekście 70 gr. (strona III łamowa), za 1 mm w 1 szp. po tekście 30 gr. (str. VI łam.).
Drobne ogłoszenia na str. 8 za słowo 15 gr. Prenumeratorzy płacą za słowo tylko 10 groszy — Ogłoszenia kolorowe 20% droższe. Ogłoszenia zagraniczne o 100% droższe.

ROK
42

Warszawa.

Niedziela, dnia 27-go kwietnia 1930 roku.

Kraków.



Przepiękne jest Polskie Morze. Głównym i najważniejszym punktem naszego wybrzeża jest Gdynia. Na obrazku widzimy zatokę Gdynią, ogladaną z zalesionego wzgórza t. zw. Kamiennej Góry. Po przeciwnej stronie widnieją wzgórza Oksywji, na wodach zaś rozwija się we wspaniały szereg polska flota handlowa. Niemcy mają wielką ochotę na nasze wybrzeże a zwłaszcza na Gdynię, która zagraża poważnie wszystkim ich portom na Bałtyku, począwszy od Królewca i Gdańska a skończywszy na Szczecinie. Oczywiście niedoczekanie ich nigdy, ażeby Polska miała się wyrzec tego, co od tysiąca lat do niej należało i co jej się słusznie należy a co wszystkie państwa w traktacie wersalskim zagwarantowały nam, jako naszą bezsporną własność.

Duży postęp ku zjednoczeniu.

Zapowiadane już w marcu przy końcu sesji sejmowej wspólne posiedzenie klubów poselskich Wyzwolenia, Stronnictwa Chłopskiego i Piasta dla zjednoczenia się, zostało odroczone. Odbyła się wówczas tylko narada pełnomocników klubowych. Ale wzmagający się napór rzeszy chłopskiej za zjednoczeniem, tudzież objęcie premierstwa rządu przez p. Sławka a kierownictwa BB przez p. Switalskiego, sternika wyborów sejmowych z r. 1928, wreszcie oznajmienie publiczne premiera Sławka, że **teraźniejszy Sejm już się nie zbierze**, to wszystko skłoniło posłów Wyzwolenia, Stronnictwa Chłopskiego i Piasta do odbycia wspólnej narady klubów w dniu 15 kwietnia 1930 r. o godz. 15 w lokalu Wyzwolenia w gmachu sejmowym. Wprawdzie i to zgromadzenie miało jeszcze cechę raczej demonstracyjną, trwało zaledwie parę minut, żadnych rozpraw nie było, tylko ograniczono się do przyjęcia przygotowanej przedtem wspólnej rezolucji, która ma kilka braków i błędów, ale mimo to **wszystko, sam fakt zejścia się razem posłów trzech klubów na wspólne posiedzenie i powzięcie wspólnej rezolucji, jest nowym, znacznym krokiem ku zjednoczeniu stronnictw chłopskich.** Skoro zaś uda się doprowadzić do rzeczywistego zupełnego zjednoczenia wszystkich chłopskich będących teraz zwolennikami Wyzwolenia, Piasta i Stronnictwa Chłopskiego w jedno stronnictwo obejmujące całą Polskę i w jeden klub poselski, to można będzie naprawdę wesoło zaśpiewać alleluja, siła chłopska zmartwychwstała, kamień martwoty grobowej przytłaczający rzeszę chłopską wskutek rozbicia i niezgody został usunięty, chłopci jako najczulsi piastuny ziemi polskiej osiągną należne im słusznie i sprawiedliwie znaczenie i wpływ w Państwie Polskim.

Nad tem trzeba nam wszystkim nadal usil-

nie pracować, aby żadne przeszkody wewnętrzne w stronnictwach, ani niechybne intrygi zewnętrzne przeciwników siły chłopskiej ostatecznego zespolenia sił chłopskich sparaliżować nie potrafiły.

Przebieg wspólnego posiedzenia.

Według naprzód ustalonego programu utworzył to pamiętne posiedzenie mową powitalną **prezes klubu Wyzwolenia poseł Michał Róg.** On też sprawował następnie przewodnictwo w towarzystwie p. Stanisława Wrony, prezesa Stronnictwa Chłopskiego i p. Wincenego Witosa prezesa Piasta. Po ukonstytuowaniu przewodnictwa, prezes M. Róg odczytał i poddał pod głosowanie następującą przedtem wspólnie ułożoną

Rezolucję:

„Kluby parlamentarne Wyzwolenia, Stronnictwa Chłopskiego i PSL. Piasta na odbytem w dniu 15 kwietnia 1930 r. wspólnym posiedzeniu stwierdzają: „Czteroletnie rządy pomajowe doprowadziły do ruiny gospodarczej wieś. Drobne rolnictwo stacza się na dno upadku. Kraj cały przeżywa ciężkie przesilenie gospodarcze. Wszyscy uginają się pod nadmiernymi ciężarami podatkowymi. Ci, którzy rządzą i wydają olbrzymie fundusze podatkowe, nie chcą nad sobą kontroli Sejmu, wybranego przez cały naród. Za chęć i próbę rozpatrywania nadużyć i pociągania winnych do odpowiedzialności Sejm i Posłowie obrzucani są błotem obelg i kłamstw. Sejmowi nie pozwala się obradować. W ten sposób unicestwia się wpływ mas ludowych na sprawy państwowe, samorządowe i gospodarcze. Wobec powyższego kluby parlamentarne Wyzwolenia, Stronnictwa Chłopskiego i Piasta postanawiają uzgodnić swe postępowanie tak

w Sejmie, jak w kraju w celu utworzenia wspólnego frontu ludowego dla obrony zagrożonych interesów gospodarczych i praw politycznych ludu wiejskiego. Wszelkie zakusy ze strony obozu dziś rządzącego, odbierania lub ograniczania praw ludu czy to przez gwałt, czy przez fałszowanie woli Narodu, jak to było przy ostatnich wyborach, zastaną wieś przygotowaną do jednolitego i stanowczego odporu“.

Rezolucję przyjęto jednomyślnie, poczem prezes Róg zamknął obrady.

Braki i błędy rezolucji.

Znamiennym jest brak w rezolucji wzmianki o Marszałku Piłsudskim. Zważywszy jednak, że te trzy kluby robiły już w Sejmie opozycję, nie można się dziwić ani zniechęcać brzmieniem rezolucji. Ale można się było spodziewać od wytrwałych działaczy politycznych, że przystępując do tworzenia nowej siły politycznej, w drodze bezpośredniej zbadają, jak się **Marszałek Piłsudski** do tej nowej zmartwychwstającej siły chłopskiej odniesie i ustosunkuje. Powszechna opinia głosi, że Marszałek Piłsudski liczy się poważnie z każdą rzeczywistą siłą, a taką jest lub rychło być może siła zjednoczenia chłopskiego.

Ten brak powinien być czem prędzej naprawiony. **Nie należy rzeszy chłopskiej narażać na walkę przeciw Marszałkowi Piłsudskiemu, nie stwierdziwszy przedtem bezpośrednio bezwzględnej konieczności.** Jest to koniecznym choćby przez wzgląd na wielką liczbę chłopów nie tylko nie uczestniczących w walce przeciw Marszałkowi, ale przeciwnie, zaliczających się do jego zwolenników z pobudek ideowych.

Błędem rezolucji jest twierdzenie, że nędza chłopów datuje się dopiero od czterech lat czyli od przewrotu majowego. W poważnej pracy nad zjednoczeniem chłopów nie powinno się używać takich fałszywych argumentów. **Przy czyną dotychczasowej nędzy chłopów w Polsce jest brak siły chłopskiej, zniszczonej przez rozbicie na kilka stronnictw wzajemnie się zwalczających od samego początku powstania Państwa.** Z tego rozbicia chłopów korzystali obszarnicy, klerykali, biurokraci, socjaliści itd. Tylko przez zjednoczenie sił chłopskich można zdobyć i zabezpieczyć ludzki byt chłopów w Polsce, zwalczyć dotychczasową nędzę.

Ale mniejsza o osnowę rezolucji. Istotę sprawy stanowi fakt zebrania się posłów chłopskich rozbitych na trzy kluby na wspólne narady dla zjednoczenia sił chłopskich w celu zwalczania nędzy i obrony interesów chłopskich.

Jan Stapiński.

Wielkie powiaty i wielkie gminy czy małe powiaty i małe gminy.

Przeczytawczy tom IV. „Materiałów Komisji dla usprawnienia administracji publicznej”, tom traktujący głównie o podziale administracyjnym Państwa na gminy, powiaty i województwa, a zawierający pisemne odpowiedzi pp. St. Bukowieckiego, prezesa Generalnej Prokuratury Skarbu, dr. Wł. Dalbora, dyrektora biura samorządowego dla Poznańskiego i Pomorza, Wł. Grabskiego, b. premiera, St. Downarowicza, b. ministra spraw wewn., Dunin Borkowskiego, b. wojewody lwowskiego i poznańskiego, M. Zbrowskiego, b. starosty krakowskiego, dr. Sz. Wacholca, Cz. Żukiewicza, inspektora starostw woj. krakowskiego, St. Podwińskiego, naczelnika Wydz. Samorząd. Min. Spraw Wewn., tudzież protokół ankiety z 12 i 13

grudnia 1929 z odpowiedziami pp. dr. Hupki, dr. Dalbora, dr. Kumanieckiego, Latoszyńskiego, Wasutyńskiego, sen. Decykiewicza, Gajewskiego, Filipskiego, Zbrowskiego, posła Bogusławskiego, Falskiego, posła Pacholczyka, dyrektora dep. sam. Weissbroda, nac. Podwińskiego, dyr. dep. dr. Duchy i b. wicemin. spraw wewn. dr. M. Z. Jaroszyńskiego, pragnę się podzielić z Czytelnikami Przyjaciela Ludu wrażeniem, jakie odniosłem z tego przeczytania.

POMINIĘCIE CHŁOPÓW.

Najpierw nasunęło mi się pytanie, dlaczego do tych ankiet nie zaproszono żadnego chłopca pracującego na swej roli a uczestniczącego w pracach różnych samorządów, komisji, organizacji rolniczych itp. To być nie może, aby komisja państwowa pomijała czyli lekceważyła zupełnie opinie chłopów i to w sprawach bezpośrednio ich dotyczących, jaka ma być gmina, powiat, województwo itd. — Czy p. Jaroszyński, przewodniczący owej Komisji i odpowiedzialny za to, inniema, że chłop nie ma w tych sprawach swego zdania, albo że nie potrafi sformułować swej opinii? Widocznie p. Jaroszyński zapomniał o przysłowiu rzymskim „ex libro doctus, ex capite stultus” (z książki uczony, ale rozum głupi). Gdyby teraz dr. Jaroszyński zwołał ankietę chłopską, toby prości chłopci udowodnili niezbicie jak dwa a dwa cztery, że duża część wywodów owych uczonych ankietowiczów odpowiada owemu łacińskiemu przysłowiu. Np. odpowiedź p. Żulkiewicza przypomina mi rozmowę z głuchem, który na pytanie, „jak się macie Bartoszu”, odpowiedział „mam koguta w koszu”. Na pytanie o podział administracyjny Państwa, p. Żulkiewicz odpowiedział, że powiat nowosądecki nigdy nie będzie uprzemysłowiony, albo że między Tarnowem a Pilzнем kursuje 40 autobusów osobowych dziennie, albo że autobusy konkurują z kolejami. Prosty chłop ze zdrowym rozumem odpowiada na pytanie prosto, jasno, zwięźle, ale nie schodzi na bezdroża gadaniny, jak „uczony”

inspektor wojewódzki p. Żulkiewicz, który nie wie, że budowa jazu zaporowego na Dunajcu w Jazowsku stworzy w pow. nowosądeckim jeden z największych zakładów przemysłowych. Po tem jednym stwierdzeniu nie dziwie się, że p. Żulkiewiczowi wszystko jest złe i wszystko chciałby zmieniać, aby on mógł dobrze inspektorować. „Złej tanecznicy i fartuszek zawadza”. Oto jedna tymczasowa uwaga chłopska.

JAKA MA BYĆ GMINA.

Jeżeli wogóle i raz na zawsze muszą chlopi protestować przeciw pomijaniu ich głosu przy naradach państwowych, to w tym wypadku, skoro ankietą radziła nad wielkością gminy i powiatu, pominięcie głosu chłopów uważam za oburzające i wymagające publicznego napętnowania. Zbieranie opinii od osób na początku wymienionych, z zupełnym pominięciem chłopów, uważam za mączenie i bałamucenie opinii publicznej, z którego może wyniknąć korzyść tylko dla małego grona spryciarzy, którzy potworzyli sobie dobre posady w różnych „Radach Zjazdów Samorządowych”, „Związkach gmin wiejskich” czy miejskich itp., ale ani dla społeczeństwa, ani dla Państwa z takiej roboty nic dobrego wypaść nie może. Z całym respektem dla wiedzy i doświadczenia życiowego p. Bukowieckiego, ale niech wolno będzie się zapytać, na jakiej podstawie on ma opinjować, jak wielką czy małą ma być gmina wiejska?

Nawet sposób załatwiania tej sprawy przez Sejm wydaje mi się błędnym i niewłaściwym. Chociaż w Sejmie zasiadają posłowie wszystkich powiatów całego Państwa, to i tak nie powinni oni rozstrzygać tak ważnej sprawy bez wysłuchania opinii chłopów na specjalnie w tym celu odbytych zgromadzeniach. A cóż dopiero sądzić o robocie ankietowiczów, znających wieś czy to z obserwacji obszarnej, czy profesorskiej, czy z pobytu na letnisku.

C. d. n.

Chłop z roli.

Precz ze zbiorowemi gminami

których utrzymanie jest dwa razy droższe niż pojedynczych.

Ludność włościańska żyje nietylko w udreżeniu gospodarczym, ale też jest ustawicznie zaniepokojona, iż co trochę utyskiwać musi na dokuczliwe zarządzenia Ministerstw (zarządzenia konia po prawej stronie dyszla, bieleńcie płotów i budynków drewnianych z zewnętrznej strony i t. p.), ale prócz tego żyje pod znakiem zapytania, co też nam chłopom znowu ministrowie wymyślą. Oglądacze mają już okręgi i bardzo obszerne. Sekretarze gminni, jak jest w Mieleckiem, są na okręgi prawie podzieleni. Łączenie gmin, czyli tworzenie gmin zbiorowych, jak to na tym punkcie ma swoje widzimisie w Radzie przybocznej mieleckiej inż. Haładej, nie można takim obrońcom chłopów wybić z głowy. Jak to istotnie łączenie wygląda, dla pouki przytaczamy ustawę, aby o tem wiedzieli i pp. Starostowie.

Art. I. ustawy z dnia 22 września 1922 r. przyznaje tylko gminie prawo inicjatywy w sprawie łączenia, podziału, lub zmiany granic gminy.

Minister spraw wewnętrznych nie ma więc prawa z urzędu występować z inicjatywą w tym względzie, tembardziej też nie mają tu prawa ani starostowie, ani wojewodowie. Artykuł powyższy wspomnianej ustawy postanawia dalej, że minister spraw wewnętrznych nie ma prawa tworzenia gmin zbiorowych na obszarze b. zaboru austriackiego. Jeżeli tedy zakaz ministra obowiązuje, to rozmachy starostów i ich reformatorski pęd w Małopolsce jest conajmniej nie na swoim miejscu!

O tem więc wszystkie gminy powinny wiedzieć i nie dać się tumanić różnym lustratorom, czy starostom.

A teraz trzeba zaznaczyć włościan, jak te gminy wyglądają, czyto okręgowe, czy pojedyncze nie po imieniu — ale województwami:

Na jednego mieszkańca w Województwie warszawskiem zapłacić przypada 2 zł. 51 gr.; łódzkim 2 zł. 9 gr.; kieleckim 2 zł. 34 gr.; lubelskiem 2 zł. 57 gr.; białostockim 2 zł. 55 gr.; wileńskiem 2 zł. 78 gr.; nowogrodzkim 2 zł. 96 gr.; poleskiem 2 zł. 89 gr.; wołyńskiem 2 zł. 89 gr.

Te obliczenia dotyczą gmin zbiorowych w Kongresówce.

A teraz przytaczamy wykaz kosztów w reszcie województw, gdzie niema gmin zbiorowych. A więc: w Województwie krakowskiem przypada na mieszkańca 1 zł. 1 gr.; lwowskiem 1 zł. 3 gr.; stanisławowskiem 1 zł. 30 gr.; tarnopolskiem 1 zł. 6 gr.; poznańskiem 93 gr.; pomorskiem 1 zł. 22 gr.

Z powyższego zestawienia wynika, że przy gminach zbiorowych mieszkańcy płacą więcej, niż drugie tyle pieniędzy na utrzymanie tych różnych urzędników i podtrzymanie takich gmin.

Natomiast w naszych pojedynczych gminach opłacamy naszą administrację tanio i taki urząd administracyjny z pojedynczych gmin złożony powinien być zaprowadzony i w Kongresówce.

Nie dajcie sobie, Bracia Chłopi, narzucić gmin zbiorowych, sekretarzy okręgowych czy oglądaczy bydła — jakie usiłują zaprowadzić niektórzy starostowie — o tem was przestrzegam i pozdrawiam wszystkich Wyborców wasz chłop poseł Krempe.

Drobni dzierżawcy.

Endecy zawziętymi przeciwnikami chłopów.

Uchwalona przez Sejm ustawa przedłużająca ochronę drobnych dzierżawców rolnych do końca r. 1936 i rozszerzająca znacznie dotychczasową ochronę także na dzierżawców dóbr klasztornych i wogóle księży, jest przyczyną ostrej walki pomiędzy postami obszarniczymi. Klóca się o to, kto ponosi winę uchwalenia tej ustawy. Endecy się chwają, że ich posłowie walczyli z całych sił w obronie obszarników a przeciw utrzymaniu dzierżawców, ale że przegrali z winy obszarników zasiadających w klubie BB, którzy nie potrafili skło-

nić klubu BB do głosowania przeciw ustawie. Nawzajem grupa konserwatystów-obszarników z BB dowodzi, że przez słabą obronę ze strony postów endeckich w komisji i w pełnym Sejmie sprawa była beznadziejna a wobec tego klub BB nie działał możliwości bronięcia straconej pozycji i dlatego w ostatniej chwili prezes Sławek powstał za ustawą.

W jednym są zgodni wszyscy obszarnicy, zarówno endecy jak i bebecy, a to w nawoływaniu Rządu, aby nie podawał uchwały Sejmu do

podpisu Prezydenta Państwa i do ogłoszenia w Dzienniku Ustaw, czyli żeby w ten sposób przekreślił ustawę. Z tego względu wszyscy wyczekują z zacięciem, po której stronie stanie rząd premiera Stawka, czy za chłopami, czy za obszarnikami.

Prawdą jest i pozostanie, że w pełnym Sejmie cały klub endecki walczył zawzięcie przez cały czas przeciw ochronie drobnych dzierżawców, czyli przeciw małorolnym i bezrolnym chłopom. Przez tę obronę klub endecki dał publiczny dowód, że jest obrońcą wielkorolnych obszarników, biskupów i proboszczów, a przeciwnikiem chłopów. A jednak właśnie endecy prowadzą teraz bardzo silną agitację za zjedynwaniem sobie także chłopów i głosów chłopskich, a księża też przeważnie wszyscy endekom pomagają. Jednak chłop, któryby wobec takiego dowodu nieprzyjaźni endeckiej przeciw chłopom jeszcze do endecków należał i za endekami głosował, taki chłop zasługiwałby na tytuł głupca albo niewolnika księżo-pańskiego.

Fr. Kr.

Jak nas panowie niszczą.

MIĘKISZ NOWY, pow. Jarosław. Kochani Czytelnicy Przyjaciela! Donoszę Wam o krzywdzie, jaka mię spotkała ze strony urzędników obszarnika Zamojskiego. Ja Karolina Świerczek, rodem z Mokrzyńsk pow. Brzesko, kupiłam sobie tu przed paru laty 2 morgi piasków z parcelacji obszaru dworskich. Połowę zapłaciłam i pobudowałam już nie miałam się za co. Więc zwiezłam sobie starą chałupę na moje i pobudowałam się tu, chociaż bez komina bo już nie miałam go za co postawić. Las pański, co się niedaleko znajduje, zawalony jest gałęziami połamanemi, bo niema kto w nim porządku robić. Więc wysłałam sobie, aby trochę patyków zbierać na zimę do pod pałki. Złapał mię leśny i poprowadził pod strzelbą do leśniczego Janowskiego a ten kazał mi za te patyki zapłacić 15 zł. Gdym go prosiła, że nie mam z czego, wtenczas mi powiedział: „trzeba było głosować na 24, a nie na 1, to bym wam był darował. Jak nie zapłacicie to was podam do sądu”.

I podał do sądu i skazali mnie na zapłatę i zasekwestrowali mi jedno łóżko, derkę, niecki a także i jałówkę, co ją sobie córki kupiły za uskładane na służbie pieniądze. Mało tego, zaintabulowali mi się na gruncie i narobili kosztów i przyszło płacić mi za te patyki 130 zł. I musiałam sprzedać grunt i ostatnie ciele i nie zostało mi teraz nic, tylko dymna chałupa bez komina i droga przez ten pański las. A trzeba wiedzieć, że jest wdowa i chodzić już nie mogę, bom w pracy na panów nabawiła się reumatyzmu w nogach i rękach.

Ogłaszam to, abyście wszyscy, kochani Czytelnicy Przyjaciela dowiedzieli się, jak niszczą panowie biedny naród i jak nas wyprowadzają na działy.

Pozdrawiam Was kochani Czytelnicy Karolina Świerczek, wdowa.

Daremnie się trudzi - rozwadowski „książe”

ROZWADÓW, pow. tarnobrzelski. Jest tutaj niejaki Jerzy Lubomirski co się sam nazywa księciem, właścicielem kilku folwarków na Rozwadowie. O tym „księciu” możnaby dużo a dużo napisać jak niszczy lasy itp. Zostawiamy to na później... W ostatnich czasach chłopów biedaków sądownie ruguje przeszło 300 obywateli z dzierżaw. Prosimy posła Stapińskiego i posła Krempe abyście wzięli biedaków w obronę a nie dopuścili aby ten mandat tuczający się pracą i potem robocizny i chłopów nie wyrzucił nas z gruntów używanych od 1919 roku. Nasze utrzymanie dla dzieci to te parę zagonów pola, za które drogo opłacamy Lubomirskiemu. Jak żyjemy to każdy wie, że bardzo nędźnie. Mimo to ten pan sądownie wypowiada nam te drobne dzierżawy. Jedni mówią, że pp. z Pilchowa, Rzeczycy długiej, Turbji, Brandwicy, Sędziowie rozwadowscy pójdą na rękę bogatemu panu i wyrzucą nas z tych działek. My zaś ufni w sprawiedliwość nie wierzymy abyśmy byli z pola wyrzuceni. Jeżeli biskup przemyski przegrał proces o ścieżkę z gminą i p. Sędziowie wydali wyrok sprawiedliwy, to i my wierzymy w to, że nasi Sędziowie stosujący się do ustawy wydadzą wyrok sprawiedliwy. Aby nie dopuścić do wyrzucenia się nam mającej krzywdy poprosiliśmy p. Jana Miegelskiego z Rozwadowa, który się magnata nie boi — aby się naszą sprawą zainteresował. To też uwiadomił imieniem dzierżawców: Charzewic — posła Krempe aby do Rozwadowa przyjechał. Poseł Krempe dnia 11 kwietnia br.

Przybył do sali p. Miegelskiego. — Zanim się rozglądnięto sala była dzierżawcami nabita.

Przemawiał poseł Krempa i wyjaśnił, że na podstawie uchwalonej ustawy o drobnych dzierżawach w Sejmie, która obowiązuje po koniec 1936 roku, bogaty Lubomirski nie ma prawa rugowania z ich działek dzierżawców. Twierdził, że pp. sędziowie w Rozwadowie nie mogą przeciw prawu wydawać wyroków, mimo że już prawie wszyscy dzierżawcy otrzymali sądowe rugi.

Przemawiał następnie dziękując imieniem zgromadzonych posłowi Krempie pan adwokat Dr. Odzierżyński, ofiarując wszystkim dzierżawcom bez żadnego wynagrodzenia obronę. Widziało się, że i pan adwokat magnata nie potrzebuje na nic. Poseł Krempa podziękowawszy p. mecenasowi za bezinteresowną obronę biedaków, co też właściciel nie powinni o swoim adwokacie pamiętać udając się do spraw — odczytał głośno zażalenie do p. Ministra Reform Rolnych, które zostało przez wszystkich obecnych na sali podpisane i przez p. obrońcę Dr. Odzierżyńskiego zaraz do Warszawy przesłane.

Przemawiał również w obronie biedaków obywatel Jan Miegelski, co przyczynił się, że się to zgromadzenie odbyło, zachęcając wszystkich dzierżawców do obrony własnych interesów, do której pomożemy my, Posłowie i nasz poczciwy mecenas Dr. Odzierżyński.

W zakończeniu podziękowali zgromadzeni za trud i pracę posłowi Krempie, który przybył do obrony biedaków i pokrzywdzonych. Takich i większych zgromadzeń więcej to magnat nie rugowałby biedaków!

Obecny.

Miłosierny...

Czekaj, powiat Ropczyce, należy do parafii Ostrow. W Ostrowie jest ksiądz tłuszczutki, dba o siebie, ale miłosierdzia w nim się nie dopatrzy, nawet sierota. Zapomniał o 8 błogosławieństwach, z których jedno przemawia do niego „Błogosławieni miłosierni albowiem oni miłosierdzia dostąpią”. Może zapomniał, a chcemy mu przypomnieć przy okazji. Marja Dawidowska, córka Hilarego — jest sierotą bez ojca, bez matki. Matuś leżała obojętnie 15 lat, umarła w czasie wojny a ojciec umarł dwa lata temu. Politywania trzeba! Zostało po nich pięćoro dzieci, z których Marysia z bliźniąt najmłodsza. Marysi potrzeba było metrykę chrztu do ożenku. Poszła do jegomości w Ostrowie po metrykę.

Sierota przyniosła stempel na 1 zł, i drugi na 10 gr. Ksiądz proboszcz metrykę napisał, stempel na 1 zł. przylepił a za wypełnienie metryki kazał sobie zapłacić 10 zł. — Mimo próżb i łez sierocy — nie pomogło, 10 zł. jegomość wziął — o miłosierdziu zapomniał, do którego zastosować należy awangelię Łuk. (X. 30).

Pod duchownymi rządami takich niegodziwych kapłanów zawsze będą głodni, bezdomni, nadzy, cierpiący i ginący w nędzy. Cóż ksiądz dobrodzieju na to, księżę proboszczu — „dobrodzieju”?

A CHŁOP SIĘ ZE SNU BUDZI...

Redaktorowi P. Rysiewiczowi poświęcam:

Dzwoni dziś cała Rzeczpospolita
Ludu polskiego imieniem...

Ten i ów „możny” szemrze i zgrzyta,

A chłop się ze snu budzi — i kwita

I łączy ramię z ramieniem...

Chłopu zaświtał już czas świetlany,

Zajaśniał wielki Dzień Trzeci...

Wszak o tem wiedzą dziś wszystkie stany,

Że chłop te prawa ma co i pany —

To samo słońce mu świeci...

Choć chce mu podłe wrogów ofędzle

Zgotować całun ponury —

W każdej potrzebie chłop walczyć będzie

W praw swych obronie — aż triumf zdobędzie —

Rozprószy wraże w pył chmury...

Chłop się z wiekowej budzi martwoty,

Ku słońcu rwie się z ciemności...

I kruszy zgubnej pęta ciemnoty —

Łączy swych myśli i sił swych sploty —

Do jasnej daży przyszłości!

Krosno, 1930 r. Wojciech Byczek-Browicz.

Rozpowszechniajcie Przyjaciela Ludu!

POLITYKA MIEDZYNARODOWA.

16 PAŃSTW PRZECIW POLITYCE CELNEJ RZESZY

Na poufnym posiedzeniu handlowej komisji parlamentarnej Rzeszy, przedstawiciel ministerjum spraw zagranicznych, złożył deklarację, że szesnastce państw dotąd interwenjowało w Berlinie, wyrażając protest przeciwko nowej polityce podwyższenia ceł przez Niemcy. Między interwenjującymi państwami znajduje się 10 państw, które utrzymują z Niemcami rozległe stosunki handlowe. Najsilniej wystąpili Rumuni. Oto najwyższa rumuńska Rada gospodarcza uchwałą z dnia 19 bm. postanowiła zastosować w stosunku do Niemiec maksymalne stawki cłowe, gdy natomiast wypowiedziała się za stawkami minimalnymi w odniesieniu do innych państw!

W praktyce oznacza to rozpoczęcie wojny cłowej między Rumunią i Niemcami.

Prasa niemiecka omawiając ten wypadek, przewiduje, że tego rodzaju fakty wprowadzania bojowych cel antyniemieckich, staną się teraz powszechnym zjawiskiem.

KROACI SKARŻĄ SIĘ PRZED CAŁYM ŚWIATEM.

Posel kroacki do parlamentu jugosłowiańskiego, dr. Krnjewic, złożył w sekretarjacie Ligi Narodów apel Kroatów do całego świata. Kroaci domagają się od Ligi Narodów, by wysłała swych przedstawicieli na proces przeciwko przywódcy Kroatów, Maczkowi, by koniec położyć panowaniu Serbów nad Kroatami i by przez zapewnienie narodowi kroackiemu swobodnego rozwoju wzmocnić trwale podstawy międzynarodowego pokoju w tej części Europy.

Apel adresowany jest do całego kulturalnego świata, a w pierwszym rzędzie do Ligi Narodów i do tych państw, które podpisały traktat pokojowy. Apel chce zwrócić uwagę całego świata na ciężkie i niebezpieczne stosunki, stworzone przez samowładztwo króla serbskiego. Dyktatura Serbów w Kroacji zniweczyła wszystkie prawa polityczne ludu kroackiego i stała się niebezpieczeństwem dla życia i mienia obywateli kroackich. Wszystkie instytucje samorządowe, począwszy od gmin aż do Izb handlowych i przemysłowych, wraz z burmistrzami i prezydentami, zostały obsadzone przez mianowców. Cenzura prasowa idzie tak daleko, że zakazuje się „Domowi”, głównemu organowi kroackiej reprezentacji narodowej, powoływania się na to, że założycielem tego organu był Stefan Radicz. Wybitniejszych polityków kroackich internowało się, a między nimi też i przedstawiciela Serbów z Kroacji, Pribicewicza. Nastąpiło to drogą zarządzeń policji, bez poprzedniej rozprawy i bez możliwości apelacji. Usunęło się kompetencję zwykłych sądów i utworzono trybunał nadzwyczajny w Belgradzie, któremu przekazano sprawy, podlegające w myśl konstytucji sądom w Kroacji. Rozprawy przed tym trybunałem są tajne, a przeciwko wyrokom niema żadnego odwołania! Dnia 21 i 22 marca br. trybunał ten wydał wyroki przeciwko 38 osobom, mocą których skazano ich razem na 166 lat więzienia. Tego rodzaju postępowanie pogłębia tylko przepaść między Kroatami a Serbami.

Jakie stanowisko zajmie Liga Narodów w tej przykrej sprawie, jeszcze niewiadomo.

WIELKIE ROZRUCHY W INDIACH.

W całych Indiach rozgrywają się rozruchy przeciwko Anglikom. W Kalkucie tłum Hindusów poturbował dotkliwie 9 Anglików, poczem zasypał gradem kamieni angielski szpital. W prowincji Lahore wszystkie wojska zostały postawione w stan zbrojnego pogotowia, gdyż w mieście Amritsar wybuchły wielkie rozruchy. W mieście Karahi aresztowano 6-ciu przywódców Kongresu Narodowego. Thumy robotników po miastach napadają na budynki angielskich sądów i niszczą urządzenia. W wielu miejscach policja użyła broni palnej. Jest wielu rannych manifestantów, ale także i policji. Również robotnicy w dokach i portach przystąpili do strajku na znak protestu przeciwko aresztowaniu przywódcy Kongresu Narodowego Allahara Neru. W wielkiem mieście Bombaju 3.000 Hindusów, będących na służbie rządowej angielskiej opuściło dobrowolnie zajmowane posady. Gandi w wygłoszonej mowie przeciwko Anglikom wzywał swoich współpracowników, ażeby przy wydobywaniu soli uważali naczynia, służące do wydobywania soli za kosztowną własność narodową, której należy bronić przed konfiskatą nawet z poświęceniem własnego życia. Według ostatnich wiadomości, podczas ostatnich rozruchów w Kalkucie było 50 rannych, w tem 15 policjantów i 11

strażaków. Tak więc przewidywania nasze z przed 2-tygodni sprawdzają się w zupełności. Początkowy spokojny, bierny opór przemienia się powoli na obszarze całych Indji w walkę Hindusów z Anglikami na śmierć i życie.

Ostatnio donoszą z Indji, że w W. Sobotę doszło w jednym z miast w Prowincji Bengala do zbrojnego powstania przeciwko Anglikom. W czasie walk powstańcy zniszczyli arsenał angielski, wysadzili w powietrze pociąg oraz zerwali połączenia telegraficzne ze światem. Wielu zabitych i rannych po obu stronach. Dopiero nadeszłe posiłki wojskowe stłumiły chwilowo powstanie.

Zaostrzenie położenia w Indiach pozostaje niewątpliwie w związku z rozszerzeniem przez Gandiego biernego oporu. Gandi mianowicie w ostatnich dniach proklamował ogólny bojkot przeciw angielskim towarom i kupcom. Rząd angielski stara się rozruchy niepodległościowe stłumić przez ujęcie i aresztowanie wszystkich przywódców, z wyjątkiem Gandiego. Aresztowano w Benares i Bombaju szereg osobistości i skazano kilku wybitnych członków partii kongresowej na 18 miesięcy więzienia. Drugi syn Gandiego został skazany na 3 miesiące więzienia. Część jego zwolenników ma być rozczarowana nieudaniem się kampanji przeciw monopolowi solnemu i nie chce się zgodzić na inne wykroczenia przeciw ustawie. W odpowiedzi na to miał Gandi oświadczyć, że walka nie toczy się o ustawę solną, tylko o niepodległość Indji i wykluczył niezadowolonych ze swego obozu.



Na powyższym obrazku widzimy prezydenta narodowego indyjskiego kongresu Allahara Pandit Neru, który obok Gandiego jest drugim przywódcą indyjskich rewolucjonistów i reprezentuje kierunek radykalny w wyzwolenczym ruchu hinduskim. Podczas ostatnich rozruchów został on przez Anglików uwięziony w miejscowości Allahabad i skazany na 6 miesięcy więzienia. Tym krokiem Anglicy dali do zrozumienia, że nie cofną się przed żadnymi krokami wobec wyzwolenczego ruchu hindusów.

WIDMO REWOLUCJI W STANACH ZJEDNOCZONYCH AMERYKI PÓLNOECNEJ

W senacie amerykańskim prezes Federacji Pracy Green oświadczył, że według ostatnich obliczeń jest obecnie w Ameryce północnej blisko 4 miliony ludzi bez pracy. Green w przemówieniu swoim zażądał od państwa wprowadzenia zapomóg dla bezrobotnych, gdyż ludzie, którzy nie zawinili, że państwo nie daje możliwości zarobku, nie mogą chodzić głodni. Ażeby zapobiec dalszemu szerzeniu się bezrobocia, zawniósł wprowadzenie powszechnego 5-dniowego tygodnia pracy. Inni jednak dowodzą, że w Ameryce północnej jest bezrobotnych o wiele więcej, aniżeli to twierdzi senator Green, gdyż liczba ich dochodzić ma do 7 milionów ludzi.

— o o o —

W PRZEMYSŁE ROSYJSKIM stwierdzono zaskrajający upadek jakości wyrobów przemysłowych. I tak na tysiąc par butów fabryki Skorochod, dwieście par okazało się nie do użycia, a czterysta par, zaliczonych przez fabrykę do I-go gatunku okazało się III-cim. Z 300.000 pilników fabryki Rudmetaltorg tylko trzecia część nadała się do użytku. Dwieście tysięcy musiano przeznaczyć na szmelc. Na 52.000 blaszanych puszek na konserwy ani jedna nie okazała się przydatną do użytku. Z 200.000 cegieł wypalonych w Możajsku żadna nie odpowiadała warunkom budowlanym. Przemysł sowiecki stacza się w przepaść.

NA UKRAINIE SOWIECKIEJ w miesiącu styczniu i lutym skazano na śmierć 1.700 osób. Z tego do dziś dnia rozstrzelano lub powieszono 1.000. Większość straconych stanowią chłopci, którzy sprzeciwili się odebraniu sobie ziemi.

Wychodztwo.

Ładne stosunki w Lille.

Lille. Północ Francji... Stosunki polityczne, współpraca, polskość wychodztwa, walka z wynaradawianiem, trud pracy o polskość dzieci — oto wspomnienia, które za lat 10 lub 15 przebiegać będą przez myśl wielu Polaków naszego pokolenia na samo wspomnienie miasta Lille. Rozsiadła się też w jego okolicach największymi skupiskami masa narodu polskiego, szukająca chleba u obcych. Najzdrowsza część społeczeństwa polskiego, najbardziej przedsiębiorczy żywioł emigracji w dobrym znaczeniu właśnie w okolicach Lille się skupia. Jego to wpływy po latach złobić będą niewątpliwie łożysko dziejowych przeznaczeń naszego i francuskiego narodu. Od tego jak wejdziemy do świadomości miejscowego społeczeństwa, zależeć będzie w dużej mierze z czasem czynny stosunek Francuzów do naszych państwowych potrzeb. Jeżeli poznają nas jako naród pełen wartości obyczajowych, gospodarczych i państwowych, to utrwalą się w przyszłości stosunki do naszego kraju oparte na zaufaniu i poszanowaniu, jeżeli zaś poznają nas jako naród o wartościach ujemnych, to wytworzymy o sobie pojęcie złe, jako o czynniku niepewnym i niepoważnym.

Rozważania powyżej ujęte mają na celu podniesienie nie spraw obecnego pokolenia, lecz pokolenia przyszłego i ukształtowania się stosunków w przyszłości, to też mam na myśli troski jakie powinny przesuwac się w myśli każdego Polaka odnośnie tych rzesz młodego pokolenia, wychowujących się na obczyźnie, tych rzesz, które niebawem wejdą w życie, niezwiązane niczem z krajem rodzinnym, ani otoczeniem, ani urodzeniem, ani też wspomnieniami. Zaczną się one oddalać od kraju i zacząć go nierozumieć, odsuną się duchowo od niego. Zadaniem naszej teraźniejszości jest praca nad odsuwaniem tego oddalenia i nad zawiązywaniem łączności z krajem.

Rozważając o tem, pierwsze myśli idą ku tym pracownikom, którzy są powołani do tego, by czuwać nad łącznością z krajem, a mianowicie ku nauczycielstwu polskiemu. Garstka go tutaj, niedostateczna do potrzeb, lecz spora. Ci pionierzy pracy trwałej łączności z krajem, w listopadzie ub. r. zebrałi się właśnie z okazji pięciolecia istnienia organizacji Związku Polskiego Nauczycielstwa we Francji na VI. Zjazd Walny nauczycielstwa, pracującego na obczyźnie. — Na to najbardziej poważne zebranie zjechali się oświatowcy całej Francji do Lille i przez 2 dni radzili nad podniesieniem oświaty wśród wychodztwa. Głównem zagadnieniem obrad była sprawa pierwszorzędna — przysposobienia społecznego młodzieży do życia obywatelskiego i społecznego. Niema tu działania swojskiego oto-

czenia. Dlatego wchłanianie obcego środowiska zbyt szybkie, a zatem przyszłość grożąca wynaradowieniem. Dlatego na czoło zagadnień oświatowych wysunęło sprawy przysposobienia społecznego młodzieży w Kołach Młodzieży Robotniczej.

Uchwały zwracają się do wszystkich czynników, zarówno na obczyźnie, jak i w kraju, o wydobycie na czoło zaspokojenia potrzeb oświatowych młodzieży. Potrzeba, aby i w kraju wśród czynników społecznych, urzędowych i oświatowych nastąpiło zrozumienie tych rzeczy. Jest wych nastąpiło zrozumienie tych rzeczy. Jest wielki czas, aby wszyscy, co myślą poważnie o losie naszych wychodźców, uznali *żądanie wychowywania młodzieży za najważniejsze.*

Jedną z wielkich trosk zawsze będzie dostarczenie środków pomocniczych pracy oświatowej. Samo nauczycielstwo czyniło w tym kierunku wysiłki przez powołanie w swoim czasie w r. 1924 „Książnicy Oświatowej“, jako ważnej instytucji pomocniczej w szerzeniu oświaty. Tymczasem instytucja ta miała nieszczęście, że na swoją kierowniczkę przyjęła niejaką Kislańską, która wyzyskując nieznajomość stosunków i języka francuskiego wśród organizatorów, w krótkim czasie opanowała „Książnicę“ i przywłaszczyła ją sobie, mimo, że w ciągu dwóch lat, ażeby uzyskać na firmę nauczycielską duże ustępstwa i ułatwienia, głosiła wszędzie sama, że jest to instytucja społeczna. W ten sposób zmyliwszy czujność i nadużywwszy dobrej wiary tych, którzy zorganizowali instytucję, zagarnęła Kislańska dorobek społeczny i przywłaszczyła go sobie bezprawnie. Dziś, dorobiwszy się na nauczycielstwie, które ze swych skromnych stufrankowych udziałów instytucję zapoczątkowało, Kislańska zażywa protekcji w miejscowej placówce konsularnej, jest osobą wszędzie honorowaną i dla swego prywanego biura porad prawnych i tłumaczeń, prowadzonych pod cudzem nazwiskiem zdobywającą, przy pomocy osób wysoko postawionych w konsulacie duże korzyści pod pozorem pracy społecznej.

Tego rodzaju stosunki, panujące na naszej emigracji są *ohydą nie do darowania, są niebawym upadkiem przyzwoitości i rzetelności w działaniu osobników, żerujących na życiu wychodztwa zarobkowego we Francji.*

Przytoczyliśmy to, aby zwrócić uwagę naszych władz, zbyt szybko dających swe dobre chęci, a nieraz i urząd na usługi różnych t. zw. „ptaków niebieskich“.

Mamy nadzieję, że sprawa zostanie zbadana, a zło, wyrządzone społeczności wychodźczej, usunięte.

K. M.

— o o o —

W walce o mowę 'ojczystą.

Na obczyźnie żyje, jak wykazują dane statystyczne, siedem milionów Polaków. Cyfra ta stale wzrasta, gdyż Polska wysyła rocznie zagranicę

falę trzystu tysięcy wychodźców. Dwa miliony Polaków na terenach historycznie polskich, które nie weszły w skład Państwa Polskiego, otacza nasze granice. Tam borykają się nasi rodacy z wielkimi trudnościami, aby wychować dzieci swe w duchu polskim i aby nauczyć je rodzinnego języka. Szkoła polska na Litwie Kowieńskiej doznaje przesładowań, wobec których biedną szykany rządów carskich. O mowę ojczystą, o duszę polskiego dziecka wre walka też i w gościnnych nawet krajach emigracyjnych, jak we Francji, Brazylii, Kanadzie, Stanach Zjedn., Mandżurji i t. d. Obcy kościół, obca szkoła i obcy świat ekonomiczny wynaradawiają powoli szarą masę chłopsko-robotniczego wychodztwa które broni się, lecz nie może sprostać zadaniu.

W związku z tem utworzył się komitet i wydał odezwę do społeczeństwa, w której powiedziano, że z pomocą winni wychodztwu pośpieszyć rodacy z kraju. Z groszy i z datków dobrowolnych może według słów odezwę powstać wiecznotrwala pomnik — fundusz szkolnictwa polskiego poza granicami kraju.

Komitet obchodu Walki o Szkołę Polską mieści się w Warszawie (ul. Bagatela 12, II p., Min. W. R. i O. P.).

* * *

Uważamy że sprawa tak ważna jak opieka wychowawcza wśród naszych wychodźców jest obowiązkiem Państwa i w żadnym razie nie powinna opierać się na jałmużnictwie.

SENATOR BLANCK złożył w senacie Stanów Zjednoczonych wniosek, domagający się zmniejszenia ogólnej kwoty imigrantów o 25 procent. Oznacza to zredukowanie kontyngentu imigrantów o 30.000 rocznie. Blanck uzasadnia swój wniosek bezrobociem, panującym obecnie w Ameryce. Senat odesłał wniosek z pomyślną opinią do kongresu. Jeśli wniosek zostanie przyjęty, bill Blancka będzie miał przykre skutki dla imigrantów, którzy przybyli na podstawie kwoty z ostatniego roku do Ameryki.

ZE WZGLĘDU na brak pracy rząd kanadyjski postanowił obniżyć o połowę liczbę pozwoleń na przyjazd emigrantów do Kanady. W roku bieżącym będzie zatem mogło do Kanady zamiast 180 przyjechać tylko 90 tysięcy. Liczba ta obejmuje rzeczywiste przybyszów z całego świata. Na Polskę wypadnie z tego około 2 i pół tysiąca osób.

Z KOPENHAGI DONOSZA, że w roku bieżącym rolnicy duńscy nie zgłoszą zapotrzebowania polskich robotnic sezonowych, które corocznie wyjeżdżały w maju do Danji.

W UB. PIATEK rano na kopalni węgla „Courcelles“ w Belgji, nastąpiła eksplozja gazów kopalnianych, przyczem trzech górników zostało zabitych a trzech ciężko rannych.

ORTIZOWA RUBIO, żona prezydenta Meksyku złożyła podanie na ręce ministra sprawiedliwości z prośbą o ulaskawienie Floresa, który w dniu 5 lutego strzelał do samochodu prezydenckiego i zranił prezydenta i jego małżonkę.

J. I. KRASZEWSKI

115

KRÓL CHŁOPÓW.

(Ciąg dalszy).

— Mówić o tem nie mogę nikomu. Wam powiedziałam, boście przyszli w taką godzinę, żem w sobie tej tajemnicy utrzymać nie mogła... a wierzę, iż mnie nie zdradzicie.

— Odepchnąć koronę? nie chcieć być królową? — dodała. — Byłabym szaloną, ludzie by mną wzgardzili.

Chodziła po komnacie.

— O Boże! — zawołała jakby sama do siebie. — O Boże! Co pocznę? co odpowiem? Głowa pęka... Jędrzyk westchnął, litość czuł dla niej.

— Wiecie co? dam wam radę dobrą — odezwał się cicho. — Nikt was lepiej nie oświeci nad naszego poczciwego biskupa, Jana z Drażyc. Duchowny jest, tajemnicy nie wyda, a on to lepiej, niż wy zrozumie.

Krystyna się namyslała.

— Nie... nie mogę głosić tego! nie mogę za radą biegać! czasu nie mam! Złem uczyniła, żem wam to powiedziała, ale stało się... Za godzinę muszę rzec — tak, lub nie...

Kupiec długo nie odzywał się; dumał...

— Kiedyż wam to król mówił? król sam? — spytał. — Jegoż tu nie było temi czasy?

Zarumieniła się wdowa, postrzegłszy, że mogła zdradzić przyjaźń Kaźmirza i zawołała żywo.

— Jak się do mnie słowo królewskie dostało, to moja rzecz... dosyć, że je mam! żem go pewna...

— A ja mu nie wierzę — rzeki kupiec — nie

rozumiem... Wielu dla was uczynić można, ja to wiem, wiele uciepieć... ale są takie sprawy, którym i królowie nie podołają... Żony porzucić nie godzi się, a ta, co wasze szczęście oblewać będzie łzami, u Pana Boga wam nie pomoże... Na co wam jakiejs tam korony żądać? alboście między swymi nie królowa? na czem wam zbywa? także tego króla miłujecie?

Krystyna nie zdawała go się już słuchać, chodziła zadumana.

— Jędrzyk — przemówiła w końcu — nie zdradzaj mnie, nie darowałabym ci tego... co Bóg nazaczył mi — stanie się. Niech będzie co chce...

I powiedziawszy te słowa, rozplakała się. Płacz był dziwny mimowolny; padła na siedzenie, zakryła oczy, Jędrzyk szepnął kilka słów uspokajających, powstał, nie mogąc się doczekać słowa, naostatek widząc, że darmoby ją już chciał przekonywać, wyszedł tak zafasowany, tak pogrążony w siebie, iż sam nie wiedział, jak znalazł się u siebie w domu.

— Krystyna jest zgubiona! — powtarzał sobie, — niema na to już ratunku!

W kilka godzin potem król znowu wszedł do dworu Rokiczany, zabawił w nim z godzinę i wymknął się z niego uradpwany, wesół, Dobkowi, który z nim był, zapowiedziawszy tylko, że do podróży z powrotem jak najprędzej wybierać się mają. Brakło do niej Kochana, który tego dnia zrana wyszedłszy z domu, nie obiecał się, aż sprawę z Haschem załatwi. Rawa bił się dzielnie, ani na męstwie, ni na zręczności mu nie zbywało. Król chciał go mieć przy sobie, lecz dnia dłużej tu pozostać nie myślał.

— Nagoni nas — odezwał się do Dobka, — czekać tu niebezpieczna dla mnie rzecz... Nużby się

na dworze dowiedziano? Będą później mówić o tem, złoży się na puste pogłoski...

Zaczął się już przysposabiać do drogi, gdy pacholę od Wujka wysłane do klasztoru, przybiegło z wiadomością, że Kochan dosyć ciężko cięty mieczem w rękę, leżał i potrzebował dni kilkunastu, aby się rana przygoiła.

Król zżymał się na to, lecz orszakowi kazał stawać do podróży, mnichom szczodry zostawił datki i Dobkowi kazał prowadzić się do kamienicy Wujka, bo chciał Kochana widzieć i pomówić z nim na osobności.

Ponieważ dzień jeszcze był jasny, ważył Kaźmirz wiele, lecz tak był na duchu swobodnym i śmiałym, że go to prawie bawiło, iż miał niepostrzeżony w tłum się wmieścić i niepoznany się przemykać po mieście.

Kochan leżał tylko co obwiązany i rozprawiał z gospodarzem o swoim spotkaniu, gdy na progu ukazał się król.

Jakiś czas Rawa, zobaczywszy go, nie mógł oprzytomnieć i nie wiedział, co począć. Kaźmirz dał mu znak, aby odprawił świadków niepotrzebnych.

Zostali sami.

— Musisz w Pradze siedzieć — rzekł Kaźmirz prędko. — Ja jadę w tej chwili. Pilnuj mi że Rokiczany. Słowo mi dała. Trzeba, abys ją wyprawił do Krakowa, a naprzód do Tyńca, gdzie opał ślub nam da... Niech jedzie, niech co najprędzej jedzie, a ty, kiedy się tak złożyło, razem z nią Wierzynek ci przyśle pieniądze. Zwlekać nie dawaj.

Kochan nie miał czasu odpowiedzieć słowa, król już się otuliwszy płaszczem, z wesołą twarzą nazał zawracał.

(C. d. n.).

OKRUSZYNY.

Dzień kwietnia-maja	Imieniny	Słońca	
		Wschód o godzinie	Zachód
27 Niedziela	Przewodnia, Zyty	4:15	6:51
28 Poniedziałek	Pawła od Krzyża	4:13	6:53
29 Wtorek	Piotra m.	4:11	6:54
30 Środa	Katarzyny panny	4:09	6:56
1 Czwartek	Filipa i Jakóba ap.	4:07	6:58
2 Piątek	Zygmunta król.	4:06	6:59
3 Sobota	Królowej Kor. Pol.	4:04	7:01

— 000 —

W ROKU B. PRZYPADA 100-LETNIA ROCZNICA POWSTANIA LISTOPADOWEGO, która ma być obchodzona bardzo uroczysto. W programie przewidziano między in. nadanie herbowi miasta Warszawy odznaki „Virtuti Militari”, wystawienie pomnika generałowi Sowińskiemu, wybitnie 5-złotowych monet pamiątkowych i 25-groszowych znaczków pocztowych. 100-lecie powstania listopadowego będzie obchodzone uroczysto w całym kraju.

SĄD NAJWYŻSZY unieważnił wynik wyborów w okręgach: Święciany i Kowel. W okręgu święciańskim (64) stracili mandaty: Raczkiewicz i Brokowski (BB), Pławski (PPS), Karuzo, Stepowicz i Juchniewicz (Klub ukraińsko-białoruski). W okręgu kowelskim (56) stracili mandaty: Badowski, Loebke, Ostrejko, Schejda i Sadowski, wszyscy ze stronnictwa rządowego (B. B.). Wskutek unieważnienia w obu powyższych okręgach aż siedmiu mandatów B. B. odpadli z tegoż klubu z listy państwowej posłowie: Birkenmajer i Kirszbraun, razem tedy w obu okręgach najdotkliwszą stratę poniosło B. B., albowiem dziewięć mandatów.

MOWIA, jakoby rząd miał zamiar rozwiązać Sejm jeszcze przed zgłoszeniem wniosku klubów w sprawie zwołania sesji nadzwyczajnej. W kołach rządowych zapadło postanowienie wycofania list sanacyjnych ze wszystkich wyborów uzupełniających.

POGRZEB LWA BACZYŃSKIEGO, znanego przywódcy ruskich radykałów, który jak już donosiliśmy zmarł będąc na leczeniu pod Wiedniem — odbył się w Stanisławowie, dokąd wywieziono zwłoki — w Wielki Piątek.

Na zwykłym wozie, zaprzężonym w trzy pary wółw wieziono Zmarłego na miejsce wiecznego spoczynku. Inteligencji ruskiej było b. mało, duchowieństwo w pogrzebie nie brało zupełnie udziału. Natomiast w orszaku żałobnym szło około 5 tys. delegatów chłopów ruskich z najdalszych stron kraju. Tak chłopci żegnali swojego wodza.

T.
W WOŁOŻYNIE, pow. nowogródzki, poseł Sawicki ze stronnictwa chłopskiego na wiecu zwołanym przez siebie począł lżyć Rząd. W odpowiedzi na to powstała wielka awantura i z powodu zgromadzenia poczęto rzucać w posła Sawickiego zgniętymi jajami. Wówczas poseł dobywszy rewolweru począł strzelać w tłum. Wśród ogólnego zamieszania i bójkę policja wiec rozwiązała.

MINISTERSTWO PRACY I OPIEKI SPOŁECZNEJ przekazało urzędowi wojewódzkim w kwietniu 1,389.000 zł. tytułem pomocy na zatrudnienie bezrobotnych.

WOBEC ZAMKNIĘCIA CERKWI i kościołów na pograniczu sowieckim ludność w tajemnicy przed władzami postanowiła udać się na nabożeństwa przedwielkanocne do graniczących z Rosją wsi rumuńskich. W piątek 25 mieszkańców wsi Rybnica nad Dniestrem wynajęło łódź, by się przeprawić na brzeg rumuński i pomodlić się w kościele w Mateuli. Gdy łódź znajdowała się już na środku rzeki, strażnicy poczęli ostrzeliwać płynących, wskutek czego podziurawiona łódź poszła na dno. Czternaście osób utonęło, reszta dopłynęła na brzeg rumuński. Rybaka, właściciela łodzi straż graniczna rozstrzelała natychmiast, gdy tylko wydostał się na brzeg.

PO DŁUGICH STARANIACH Maków otrzymał sejmik powiatowy, co również Sucha i Jordanów przyjęły z zadowoleniem.

WŁADZE WOJSKOWE W WILNIE wpadły na trop zwalniającego od ćwiczeń wojskowych na podstawie fałszywych świadectw lekarskich. Wystawianiem tych świadectw trudnił się lekarz pozabawiony praktyki lekarskiej. Za fałszerstwo ekslekarz pobierał wysokie wynagrodzenie.

W RADOMSKIEJ DYREKCJI KOLEI linii Rozwadów—Koluszki, na pociąg napadło kilkunastu opryszków, którzy chcieli zatrzymać pociąg, obrzucając go kamieniami. Ranni zostali dwaj konduktorzy Ignacy Świtka i Józef Rypniewski. Pociąg zatrzymano, zawiadamiając o napadzie policję. Napastnicy, korzystając jednak z ciemności

nocnych, zbiegli. Rannych przewieziono do szpitala w Koluszkach.

MORDERCY CENTNERSZWERA UJEĆ. Donosiliśmy już w jednym z poprzednich numerów Przyjaciela, o bezczelnej zbrodni rabunku i morderstwa popełnionego w biały dzień przy najruchliwszej ulicy Warszawy na Krakowskim Przedmieściu. Ofiarą napadu padł wówczas bp. Centnerszwer właściciel kantoru wymiany. Policja po miesiąc trwającym dochodzeniu wzięła wreszcie wszystkich zbrodniarzy w liczbę trzech. Są nimi Kostek i Mieczysław Pistkowie oraz Paweł Stańczyk. Trzydziestu tysięcy, które zrabowali nie zdołano im odebrać. Czeka ich kara śmierci.

TANDETA W KRAKOWIE została przeniesiona z dniem 22 bm. z ul. Szerokiej na plac Bawół. Plac ten znajduje się w sąsiedztwie ul. Szerokiej za starą strażnicą.

OD ISKRY POCIĄGU zapalił się las w gminie Brzezie, pow. bocheńskiego, własność Żeleńskiego z Grodkowic. Spłonęły dwa morgi lasu.

W ŚWIETNICY, pow. Grybów, włamali się nieznanymi sprawcy do sklepu Lewi Steina i zrabowali towaru na 5.000 złotych. Policja szuka wiamru w polu.

W GIEROWEJ, pow. Nowy Sącz, włamało się przez okno do mieszkania Katarzyny Śliwińskiej trzech złoczyńców, którzy okreciwszy Śliwińską pierzyna, niezwładnie ją w ten sposób i poczęli rozbić szafy i szkrzynię, szukając pieniędzy. Nie znalazłszy ich, zabrali jedną czarną chustkę letnią, poczem zbiegli.

DO MIESZKANIA Wiktorji Makówki w Stryżowie, pow. Wadowice, włamało się przez okno dwóch zbrodniarzy i pod groźbą rewolweru zabrali jej 300 złotych, złoty łańcuszek, dwa pierścienie, oraz trochę żywności. Policja szuka za włamywaczami nadaremnie.

W ROZKOCHOWIE, pow. Chrzanów, w mieszkaniu Antoniego Warchoła nagły wybuch rozrwał piec kuchenny i zniszczył mieszkanie. Ranio żonę Warchoła, Anielę. Prawdopodobnie w węglu znajdował się pozostawiony przez nieuwagę górników nabój dynamitowy, używany do rozsadzania skał w kopalniach.

W LESIE OBOK TROŚCIANIEC, w powiecie brzeżańskim, trzej pracujący tam robotnicy rozpalili obok pnia ognisko. Nagle nastąpił wybuch, w wyniku którego jeden z robotników odniósł lekkie, dwaj inni bardzo ciężkie rany. Jak stwierdzili dochodzenia w miejscu ten pod ziemią znajdował się granat, prawdopodobnie jeszcze z czasów wielkiej wojny. Drugi wypadek miał miejsce w Chodowie, powiat Zborów, gdzie niejaki Matwijów znalazłszy w polu granat zaczął go rozbić. Granat eksplodował, rozrywając Matwiję na kawałki.

W STARSZOWIE pod Rozprzą koło Piotrkowa wydarzył się sędziwy wypadek zatrucia. Żona właścianina, Jana Łukasika, nie chcąc marnować jaj gęsi, które leżąc przez pewien czas pod ptakiem, okazały się niezależone, wbiła je do ciasta, z którego sporządziła kluski dla rodziny. Po spożyciu klusek cała rodzina, złożona z 6 osób, ciężko zachorowała. Jan Łukasik i jego 17-letni syn, Stanisław, zmarli przed przybyciem lekarza. Pozostałe cztery osoby w stanie groźnym przewieziono do szpitala.

DO SZPITALA W KOŁOMYJI przywieziono onegdaj hucula, Iwana Doncowa, który u nóg posiada zakrzywione w kształcie szponów paznogie długości 20 cm. Doncow, mimo, iż przeżył już lat 40, od urodzenia nie obcinał naznogi, gdyż chodząc w tak zwanych „posołach“ nie odczuwał żadnego bólu.

DNIA 15 bm. Smółka, l. 20, z Jadownik, pow. Brzesko, w czasie bójkę zabił nożem Florjana Niemca z Łysej Góry. Sprawcę oddano władzom sądowym.

NA TORZE KOLEJOWYM w Andrychowie, pow. Wadowice, znaleziono trupa mężczyzny przejechanego przez pociąg. Ustalono, że sa to zwłoki Curzydły, majstra fabrycznego, który waleśał się po miasteczku w stanie pijanym i prawdopodobnie przechodząc przez rampę kolejową został zabity przez pociąg.

W BIERÓWCE, pow. Jasło, zniszczył pożar zabudowania gospodarskie i dom mieszkalny Marii Owczarskiej. Szkoda 4.000 złotych.

NAPADŁ Z REWOLWEREM W REKU nieznanu rabuś na jadącego furmanką z Brzeska do Czehowa Mojżesza Platnera. Rabuś zabrał Platnerowi 80 złotych, zegarek ze złotym łańcuszkiem, trzy paczki tytoniu i dwie pary długich spodni, poczem zbiegł w lasy okoliczne.

PRZEZ WYRWANA STRZECHĘ W DACHU dostało się dwóch rabusiów do domu Marij Batorowej w Wiatrowicach Chabalinych, pow. Nowy Sącz i pod groźbą rewolweru zabrali jej 75 zł., poczem strzelili do uciekającej Batorowej, zbiegli do pobliskiego lasu, strzelając po drodze jeszcze kilkakrotnie na postrach.

MICHAŁ SOLTYS z Łoziny nie ocembrował należycie studni na podwórzu swego domu, skutkiem czego wpadła do niej 3-letnia Anna Hirnyk, córka sąsiada i utopiła się. Oskarżony tłumaczył się, że jego studnia była już od wielu lat tak niedostatecznie ocembrowana a mimo tego nikt do niej nie wpadł. Sąd skazał Soltysa na 3 miesiące więzienia.

W MOŁODECZNIE skazany został na szubienicę Antoni Horoszkiewicz, który w miasteczku Krasnem zamordował skrytobójczo swą matkę, poczem zakopał zwłoki pod podłogą a dom podpalił.

DZIEWIECIOLETNI CHŁOPIEC nazwiskiem Zajac rzucił się pod pociąg pod Otwockiem. Lokomotywa obcięła mu ręce i nogi skutkiem czego dziecko zmarło. Przyczyną rozpaczliwego kroku był wykaz złych postępów w nauce.

W BŁĄZOWEJ, pow. Rzeszów, skutkiem posadzenia o kradzież w rodzinie Wyskielów przyszło między ojcem i synem do awantury, w czasie której syn zabił ojca poczem sam się powiesił. Matka widząc to nieszczęście, zanim nadeszła policja również odebrała sobie życie przez powieszenie. Nadeszły patrol policyjny znalazł całą rodzinę Wyskielów bez życia.

W SOKOLE, pow. Gorlice, Jan Matusik, lat 28, usiłował zamordować na tle porachunków osobistych Michała Białoboka, lat 26, ze Sokoła. Matusik oddał do Białoboka 4 strzały z rewolweru i ranił go dwukrotnie. Sprawcę aresztowano.

NEUSTALONY SPRAWCA podłożył nabój dynamitowy pod okna szynkowni Heymana Ringa w Chelмку pow. Chrzanów i spowodował wybuch, który wyrwał okno wraz z ramami i uszkodził ścianę domu. Szkoda 200 zł.

GOSPODARZ Z LEŻYN pow. Jasło Jan Grzech strzelił z rewolweru do swego szwagra Aleksandra Kuźmy i zranił go ciężko. Powodem niesnaski rodzinne. Sprawcę ujęto i oddano sądowi. Rannego odstawiono do szpitala w Jasle.

3 MILJONY DOLARÓW SPADKU. Przed 15 laty wywedrowała do Ameryki córka chłopca lubelskiego, Anna Nowotkówna i wkrótce znalazła tam pracę, jako kucharka w domu milionera, Patryka Reydinga. Dziewczyna zdołała zawojuować starego bogacza, który ją poślubił i w ten sposób stała się posiadaczką milionowej fortuny. Pożycie małżeńskie nie było jednak szczęśliwe i po dwóch latach Nowotkówna opuściła męża, pozostawiając mu list, w którym oświadczyła, że nie może dłużej z nim żyć, gdyż go nie kocha. Reyding niedługo potem zakończył życie, pozostawiając testament, w którym jedną trzecią część majątku, t. j. 3 miliony dolarów, zapisał niewiernej żonie.

Pisma amerykańskie rozpisywały się wiele o tym testamencie, najdziwniejszą jednak było rzeczą to, że spadkobierczyni nie zgłaszała się wcale po pieniądze.

Onegdaj zgłosił się do ministerstwa spraw zagranicznych w Warszawie ojciec Nowotkówny, Szczepan, chłop z pod Zamościa i oświadczył, że od 10 lat nie otrzymał od córki żadnych listów i nie wie, gdzie się ona znajduje. Zgodnie z procedurą spadkową Stanów Zjednoczonych, w razie nie odnalezienia spadkobierczyni w prawa jej po urzędowym uznaniu jej za zmarłą, wchodzi najbliższy spadkobierca, a więc w ym wypadku jej ojciec.

ZYDZI osiedleni w ostatnim czasie na kolonjach rolnych Krymu i Ukrainy opuścili je twierdząc, że w obecnych warunkach samodzielna praca na roli w Sowietach jest niemożliwa. Wszyscy oni powrócili do tych miast i miasteczek, skąd ich do tych kolonji zwerbowano.

W CAŁEJ HISPANJI w ostatnim czasie szaleją gwałtowne burze, w wielu miejscach spadł śnieg. Również w Salzburgu, austriackim kraju, położonym na południu od Wiednia spadł śnieg dochodzący w niektórych miejscach do pół metra. Owocowe drzewa, kwitnące tam już o tym czasie zostały pomrożone.

STEROWCE BĘDA PRZEWOZIŁY POCZTE PRZEZ ATLANTYK. Przewodniczący National City Company podpisali kontrakty z towarzystwami lotniczymi Stanów Zjednoczonych oraz Europy, w celu ustalenia komunikacji pasażerskiej i służby pocztowej zaocceanicznej zapomocą sterowców.

SOBOLEW, poseł sowiecki w Szwecji i Finlandji wezwany do powrotu do Moskwy odpowiedział odmownie twierdząc, że komuniści chcą go sprowadzić dlatego, ażeby go zabić. Jest to drugi wypadek, że dyplomata sowiecki na wezwanie swojego rządu nie chce powrócić do Rosji. Ładne stosunki muszą panować w tym czerwonym państwie antychrysta.

W BIARRITZ (Francja) piorun uderzył w kościół Saint Jean de Luz w chwili, gdy w świątyni znajdowało się dużo osób. Wielki wizerunek Chrystusa, który znajdował się bezpośrednio pod sklepieniem, spadł przez galerię i organy na jeden z bocznych ołtarzy.

GOSPODARSTWO.

OSTATNICH CEN z przed świąt nie podajemy ze względu na to, że są one po świątach już o wiele niższe i nie mogą być z tego powodu brane pod uwagę. W następnym Przyjacielu podamy na tem miejscu ceny jak zwykle.

— 000 —

Podwyżka ceł niemieckich zatwierdzona przez sejm.

Dnia 14 kwietnia r. b. sejm niemiecki przyjął rządowe wnioski w sprawie wyższości ceł, a między innymi zatwierdził wszystkie proponowane przez rząd podwyżki ceł na produkty rolnicze. W ten sposób ze strony niemieckiej została przekreślona cała wartość traktatu handlowego, zawartego niedawno przez Polskę z Niemcami, gdyż wyższość ceł jest tego rodzaju, iż uniemożliwia całkowicie wywóz naszych produktów rolniczych do Niemiec. Poseł polski w Berlinie otrzymał od Rządu polecenie stanowczego wystąpienia w tej sprawie wobec Rządu niemieckiego; jak widać nie odniosło to jednak właściwego skutku. Rolnicy polscy oczekiwali więc będą na dalsze zdecydowane posunięcia Rządu w tej sprawie. W razie zaś, gdyby nie udało się nakłonić Niemców do ustępstw, chyba jedyną radą będzie niezatwierdzenie traktatu handlowego przez Sejm i utrzymanie wojny celnej na przyszłość. (AROL).

O sprawie tej pisaliśmy już w poprzednim Przyjacielu i wyraziliśmy tę samą nadzieję, że Sejm nasz wspomnianego traktatu nie zatwierdzi.

— 000 —

Po Przewodach.

Po latach mniej urodzajnych, ku końcowi kwietnia bywa zazwyczaj skąpo z paszą i jeżeli tylko wiosna się nie spóźniła nadto, to na górkach i leśnych wygonach zaczyna się pasionka nietylko owiec, ale i krów. Jest to zwyczaj, którego należałoby stanowczo zaniechać, przynajmniej w stosunku do bydła mlecznego. Jest to bowiem niszczenie zarówno pastwiska jak i dochodowości z krów. Pastwiska dlatego, że tej trawy tyle, co pies napłakał i więcej krowy wydepczą niż zjedzą, a strata w mleczności na tem polega, że krowa nie chce już potem jeść suchej paszy i głoduje. W porządnym gospodarstwie musi być przez strzegany okres przejścia do letniego żywienia, a więc dodawanie krowom do zwykłej paszy zimowej — więcej kiszonki z ujmowaniem psującej się już często okopowizny; ten okres powinien trwać conajmniej do 10 maja tj. do czasu kiedy będziemy przyrzynać do zimowej dawki potrochu zielonego żyta, aby wkrótce potem, dożywając w oborze, półdzionkami wypędzać krowy na pastwisko. W ten sposób zapobiega się spadkowi wydajności mleka, a krowa nie chudnie i nie traci nic na zdrowym wyglądzie.

W niektórych gospodarstwach mają i mieszanki z żyta i wyki kosmatej, co stanowi bardzo cenną pierwszą paszę majową. Drugą bardzo ważną paszą może być lucerna francuska. Warto o niej wspomnieć, gdyż zresztą czas teraz właśnie przygotować pod nią kawałek pola, gdzie były dobrze wygnojone buraki, lub ziemniaki. Oczywiście musi to być ziemia pulchna i przepuszczalna w dawnej sile nawozowej, a w spodzie margłowata. Gdyby wapna w ziemi brakowało, trzeba koniecznie zwapnować choćby 5—6 korcami wapna w stosunku do morga. Nie mam tu miejsca na opisywanie szczegółowych upraw, przypominam tylko o tej cennej mlekopędnej roślinie. Trzeba i o mieszankach rocznych pamiętać, by je siać w ilościach potrzebnych na cały okres letni. Dziś są to sprawy ważne, bo lepiej się takie mieszanki opłaca spasać na mleko, niż zasiew owsa czy jęczmienia, na które ceny są dziś zbyt niskie.

Zaczyna się okres pelonek; a dlatego już teraz a nie później powinno się międzyrzędzia w okopowiznie czy w zbożach graczyć, zanim się chwast wysypie. Nigdy nie czekać czasu kiedy go trzeba garściami wyrwać, lecz podcinać, jak się tylko pilśni biała w ziemi pokaże. I szybkoiej robota idzie i niema straty z wyczerpywania pokarmu przez chwasty, skoro pokarm nawozowy przeznaczony był dla naszych roślin, a nie dla chwastów.

Czas teraz też i na zasiew kukurydzy, kto jej jeszcze siać nie próbował, niech na próbę rozpocznie — choć na małym kawałku przy domu; korzyść z tej rośliny wszechstronna a kłopotu z uprawą niewiele. F. St.

— 000 —

Ważne dla hodowców drobiu.

Wyniki zimowego konkursu niesności kur w Poznaniu, które zostały opublikowane w Agencji Rolniczej przez Wielkopolską Izbę Rolniczą, mo-

głyby obudzić wśród hodowców zielononózek obawy co do celowości hodowli kur tej rasy. (Według zestawień zielononózki na tym konkursie uzyskały ostatnie miejsce). Sąd jednak oparty na jednym konkursie może być błędny, czego dowodem będzie porównanie wyników ostatniego konkursu z wynikami innych poprzednich.

Na pierwszym konkursie, który odbył się w Poznaniu w 1924 r. i trwał 10 miesięcy zielononózki kuropatwiane zajęły drugie miejsce znosząc przeciętnie po 111 jaj o wadze 56 gram. I. kura 107 jaj o wadze 58.9, II. kura — 90 o wadze 51.3, III. kura — 137 o wadze 56.8. Pierwsze miejsce zajęły Leghorny, znosząc przeciętnie po 120 jaj o wadze 53 gram. I — 135 o wadze 51.9, II — 125 o wadze 54.7, III — 100 o wadze 52.9. Gniazdo więc Zielononózek miało jaja o przeciętnej wadze większej niż Leghorny, ze względu zaś na większą niesność zimową, stadko Zielononózek dało, mimo mniejszej ilości jaj, większy dochód. Dr. Szuman w swych sprawozdaniach obliczył dochód dla Zielononózek za 334 jaja na 29.32 zł., dla Leghornów za 367 jaj na 24.70 zł.

Wyniki II konkursu w 1925 r. w Chyliczkach, który trwał 10 miesięcy, wysunął Zielononózki jak pisze p. Trybułski „zarówno pod względem ilości zniesionych jaj, jak i ich wagi na szereg pierwszych miejsc”. Najlepsze wyniki na konkursie dało kolejno pięć gniazd Zielononózek. Kury Leghorny zajęły dopiero szóste miejsce pod względem ilości zniesionych jaj i piąte miejsce pod względem wagi zniesionych jaj. Wejandoty zajęły ósme i dziewiąte miejsce. Najlepsze gniazdo Zielononózek dało przeciętnie po 81 jaj o wadze 54 gr.) przy maksymalnej niesności 115 jaj, minimalnej niesności 105 jaj). Gniazdo Leghornów stojąc na 6 miejscu dało przeciętnie po 81 jaj o wadze 54 gr.) przy maksymalnej niesności 115 jaj, minimalnej 26 jaj). Gniazdo Wejandotów dało przeciętnie po 61 jaj (przy maksymalnej niesności 82 jaj, minimalnej 28 jaj o przeciętnej wadze 51 gr.). III konkurs w Julinie w 1927 r. nie został szczegółowo opracowany, w sprawozdaniu zaznaczono jedynie że pierwsze miejsce zajęły Rhode Islandy (Rodejlandy), znosząc przeciętnie 124 jaja (najwyższa niesność była 149, najniższa 85 jaj) przeciętna waga 57.0, drugie miejsce zajęły Zielononózki kuropatwiane, które dały przeciętnie 107 jaj (najwyższa niesność 129 jaj, najniższa 67 jaj), przeciętna waga 51.1 gr. Rezultatów innych gniazd nie podano. Zaznaczyć należy, że gniazdo Rodejlandów było pierwszym pokoleniem kur importowanych z Anglii. IV konkurs niesności w Julinie w 1927 i 1928 r. wysunął na pierwsze miejsce Zielononózki, przeciętna niesność ich wynosiła 150 jaj, przeciętna waga 53.7 gr., drugie miejsce zajęły Orpingtony znosząc 141 jaj o wadze 55.6, drugie jednak gniazdo Orpingtonów dało zaledwie przeciętnie 50 jaj o wadze 51.5 gr. Trzecie miejsce zajęły znowu Zielononózki, dając 137 jaj o wadze 57.5 gr. Czwarte miejsce zajęły Leghorny, znosząc 125 jaj o wadze 55.9 gr. Piąte miejsce zajęły Zielononózki, znosząc 125 jaj o wadze 59.51 i t. d. Rodejlandy widzimy tu dopiero na szóstym miejscu. Na zasadzie więc przytoczonych wyników konkursów można śmiało twierdzić, że Zielononózki stale wybijają się na jedno z pierwszych miejsc, gdy tymczasem kury ras zagranicznych z miejsc pierwszych schodzą na 5, 6 i 7, co przy ogólnej ilości kilkunastu gniazd uczestniczących w konkursie należy uważać za miejsca dalsze. Widoczne jest również, że Zielononózką ani pod względem ilości jaj, ani też pod względem ich wagi nie ustępują rasom zagranicznym. Poza dobrą niesnością Zielononózki kuropatwiane, pisze p. Trybułski w książce „Kury Zielononózki kuropatwiane”, nadto wykazały na konkursach poważne zalety gospodarskie, wczesną jesienią i dobrą zimową niesność, ruchliwość, łatwość wyszukiwania pokarmu i odporność na zmiany atmosferyczne.

— 000 —

Do walki z ognicą!

Ognica, zwana także psennakiem, jest chwastem uporczywym, powodującym duże obniżenie plonu w zasiewach jarych. W niektórych okolicach kraju wszystkie prawie pola w końcu maja są blade-żółtego koloru — ognica kwitnie w najlepszej walce z ognicą rozpocząć należy na jesieni przez dokładną uprawę pod zasiew jary, by z wiosną jaknajmniej grzebać w ziemi, poza utratą wilgoci sprzyja to znakomicie rozwojowi ognicy. Orka na wiosnę, ze względu choćby na ognicę powinna być zaniechana, a przynajmniej ograniczona. Lecz co się już stało — o tem niema co mówić, zastanówmy się więc, jak tęcić ognicę teraz, gdy ona już kiełkuje, a może nawet jest na wierzchu. Otóż w odpowiedniej chwili zastosowana lekka a ostra brona może dać duże usługi. Przy siewie rzędowym najlepiej bronować na ukos

(jak mówią na sągę), a słabo wówczas zakorzeniona ognica łatwo za broną się wywlecze. — O skuteczności tego sposobu przekona nas pole usiane białymi listeczkami — są to korzonki ognicy. Drugim sposobem skuteczniejszym jest azotniak w odpowiedniej chwili zastosowany. Wielu rolników stosuje azotniak pod zasiewy jare, lub nawet pogłównie. Gdy kto zaniechał siewu azotniaku, ze względu na ciężkie czasy, niech choć na kawałku spróbuje walki z ognicą tym sposobem. Wydatek na azotniak napewno się opłaci. Owies lub jęczmień nabierze ciemnego koloru, a ognica zginie — jeżeli nie cała, to w trzech czwartych. Na ten siew pogłówny azotniaku trzeba 50 kilo na morgę (pół hektara). Powodzenie tej roboty zależy od chwili wykonania siewu azotniaku — jeden dzień opóźnienia może stanowić dużą różnicę. Siewy więc azotniak, gdy ognica ma dwa liście (liścienie) płasko leżące na ziemi. Zrana, gdy piórka owsa lub jęczmienia już obeschnęły z rosy, a liście ognicy, leżące przy ziemi jeszcze są wilgotne, rozsiewamy równo azotniak. Dzięki swym palącym właściwościom azotniak niszczy ognicę, a zboże nic się nie stanie. Może się jednak zdarzyć, że zboże trochę przechoruje, żółknie, lecz tem się matwić nie trzeba. Po tygodniu zboże nabierze pięknego, ciemno-zielonego koloru, a plon niezawodnie wzrośnie conajmniej o 2—3 metry (kwintale) na morgu. W zasiewach seradeli dość skutecznym sposobem jest wypasanie ognicy, wówczas gdy seradela jest jeszcze mała, pod warunkiem naturalnie, by bydło nie zostawiało głębokich śladów racic na polu — co już zależy od gatunku gleby. Ognicy nie wytepi się w ciągu jednego roku, lecz przez parę lat wyżej podane sposoby, połączone z ręcznym pieleniem w okopowych powinny tę plagę rolnika jeżeli już nie zupełnie wytepić, to uczynić nieszkodliwą dla naszych jarych zasiewów. Precz więc z złotym kolorem w jarych zasiewach!

— 000 —

Należy zwiększyć chów gęsi.

Wobec intensyfikacji gospodarstw rolnych w Zachodniej Europie zauważyć się tam daje zmniejszenie się pogłowia gęsiego na korzyść wzrostu hodowli kur. Z tego tytułu hodowla gęsi u nas dla eksportu nabiera coraz większego znaczenia. To też Centralny Komitet do Spraw Hodowli Drobiu nawołuje do pilniejszego zajęcia się hodowlą gęsi, przyczem zaleca chować gęsi średniej wielkości, gdyż na tego rodzaju towar jest największe zapotrzebowanie zagranicą. Gęś zbyt duża nie jest pożądana tak samo jak i gęś drobna. Najodpowiedniejszy typ do chowu — to gęś pomorska, należy więc zająć się usilniej propagacją chowu gęsi tej rasy. Kraj nasz posiada odpowiednie warunki do chowu gęsi, należy więc wykorzystać okres wiosenny w tym kierunku.

— 000 —

BANK ROLNY uruchomił kredyty rolnicze na zakup materiału zarodkowego, a mianowicie na zakup rozplodowców, a w wyjątkowych wypadkach na zakupno wysoko-wartościowych krów mlecznych. Kredyty przydzielane będą za pośrednictwem komunalnych kas oszczędności.

W ODDZIAŁACH BANKU ROLNEGO w Krakowie, Poznaniu, Katowicach i w Warszawie będą uruchomione pożyczki dla inwalidów na ułatwienie im zakładania lub rozbudowy gospodarstw rolnych, rzemiosła, przemysłu i handlu. Na kredyty zostały przeznaczone narazie 2 mil. zł. Podania inwalidzi wojenni mogą składać wprost do wymienionych wyżej oddziałów Banku Rolnego.

MINISTERSTWO ROBÓT PUBLICZNYCH przekazało milion złotych na pożyczki przeznaczone na odbudowę budynków zniszczonych wojną.

MINISTERSTWO SKARBU postanowiło podwyższyć cenę wyrobów państwowego monopolu spirytusowego, które to zarządzenie wejdzie w życie w najbliższym czasie.

SPÓŁDZIELCZY EKSPORT JAJ. W r. b. Związek Spółdzielni Mleczarskich i Jajczarskich rozpoczął w szerszym zakresie wywozić jaja otrzymane ze spółdzielni mleczarskich. Dotychczasowy wywóz jaj do Anglii spotkał się z taką samą oceną jak i jaj dowożone na ten rynek przez Danję. Utrzymanie wysokiego pojęcia o spółdzielczym eksporcie jaj z Polski możliwym będzie wówczas, gdy spółdzielnie prowadzić będą odbiór jaj o wadze powyżej 50 gramów sztuka, świeżych i posiadających czystą skorupkę.

W PARYŻU na Powszechnym Konkursie Rolniczym najwyższe 3 nagrody otrzymały owce karakulu, pochodzące z hodowli posta Targowskiego z Winiar.

BUDŻET ANGIELSKI zamknięty 31 marca br. wykazał niedobór w wysokości 15 milionów funtów szterlingów zamiast spodziewanej nadwyżki w wysokości 4 milionów funtów.

Rozmaitości.

Sól Gandiego.

Jak wiadomo, wódz niepodległościowców hinduskich, Gandi postanowił zadac cios angielskiemu monopolowi solnemu, który daje Wielkiej Brytanii największe dochody, i wydobywać ten minerał z głębin morskich, a sól angielską bojkotować. Przypatrzmy się, jak wygląda w praktyce cała ta historia. Otóż, aby uczynić sól morską podatną do jedzenia, należy przedewszystkiem posiadać odpowiednie urządzenia techniczne, by ją móc przerobić. Sól, wydobywana z morza, ma smak obrzydliwy, pełna jest nieczystości i jest... o wiele droższa od soli zwykłej. Te ilości soli, jakie wydobywa Gandi z morza, są tak śmiesznie małe, że można być spokojnym o monopol angielski.

Woda morska zawiera oprócz soli wapno, gips, jod i brom. Podczas parowania oddziela się najpierw wapno, następnie osiada gips, który przy wysokiej temperaturze zamienia się jednak w anhydryt. Przy najlepszym odparowaniu soli zawiera ona zawsze nieco gipsu. Sól, otrzymana przez Gandiego, zawiera wiele wapna i wchłania chętnie wilgoć, nie jest więc odpowiednia do transportowania i dłuższego przetrzymywania na składzie. Jest więc cała ta operacja wydobywania soli z morza *tylko demonstracją polityczną* i niczem więcej, jeżeli chodzi o praktyczną stronę działania.

Ale, jak wiadomo, każdy medal ma swoją odwrotną stronę. Gandi, jako myśliciel, wybrał sól do działania, gdyż sól jest symbolem mądrości. Jeżeli chodzi o symbole w tej walce wyzwolenczej, to Anglja może być pewną, że Indje zrozumia swojego proroka.

— 000 —

W jaki sposób zapalił Marconi lampy.

Pierwsze wiadomości o doświadczeniu Marconiego można było tak zrozumieć, że Marconi przesłał powietrzem do Australji zasób siły elektrycznej, wystarczającej do oświetlenia wystawy elektrotechnicznej w Sydney. W rzeczywistości próba polegała na przekazaniu tylko takiej ilości siły, która byłaby zdolna wpłynąć na kontakt w elektrowni tamtejszej i puścić prąd do lamp. Podobne próby czyniono już dawniej, jednak tylko na krótsze odległości. Marconi wybrał dla swej próby właśnie odległą Australję, aby być tem pewniejszym wyniku przy próbach między Europą a Ameryką.

110 osób spaliło się w kościele.

W miasteczku rumuńskim Contesti wybuchł straszliwy pożar w miejscowym kościele podczas nabożeństwa. Ogień powstał od świeczek wetkniętych w wieńce. — Drewniany kościółek spłonął doszczętnie. Miał on tylko jedno małe wyjście, wskutek czego nieszczęście przybrało olbrzymie rozmiary. Wydobyto 110 zwęglonych zwłok. Większość ofiar stanowiła młodzież. W Contesti niema ani jednej rodziny, któraby nie była pogrążona w żalobie. Przy pożarze rozgrywały się w miasteczku sceny nieopisane w swej grozie. W pogrzebie 110 ofiar, które pochowano w 40 grobach w ten sposób, że w każdym grobie pogrzebano członków tej samej rodziny. — wzięło udział około 10.000 osób.

Strasziwa zbrodnia w Budzanowie.

Budzanów, pow. Trembowla. W pobliskiej wsi Wierzbowiec, stał się niesłychany wypadek masowego morderstwa, w dniu 5 sierpnia 1929 r., popełnionego przez N. Kozaczka, 24 letniego młodziana, który w nocy z 5 na 6 sierpnia zarząbał siekierą rodzzonego ojca, 18 letnią siostrę, dalej siostrę wydaną, jej męża i tychże dwoje nieletnich dzieci, razem 6 osób. Po dokonanych mordzie dołożył się w stodole wraz z siekierą obok trupa ojca — spać czy też odpocząć od zmęczenia. Rano tegoż dnia zabrano zbrodniarza do Sądu grodzkiego w Budzanowie a później do Sądu okręgowego w Czortkowie, który po skończonych dochodzeniach w pierwszych dniach kwietnia b. r. zasądził Kozaczka na śmierć przez powieszenie.

Przed wykonaniem mającą egzekucją obrońcy wniosli prośbę o ulaskawienie. — Decyzja p. Prezydenta dotąd nie nadeszła.

W. Ostrowski, czyt. z Budzanowa.

— 000 —

Sen matki.

W Warszawie przy ul. Okopowej 13, mieszka biedna rodzina żydowska Melnemer, zajmująca jeden pokój. Melnemerowa sypia zazwyczaj w jednym łóżku z dwojgiem dzieci, z pośród których jedno liczy 10 miesięcy. Onegdaj w nocy zdawało się jej, że ktoś ją budzi. Wstała, ale widząc, że nikogo niema w pokoju zasnęła z powrotem. W kilka chwil potem śniło jej się, że ktoś dusi jej 10-miesięczne dziecko. Zalekniona wstała, zaświeciła światło i zobaczyła, że niemowlę leżało sżywane, a na niem leżało drugie jej dziecko i spało. Na głos rozpaczy matki, sąsiedzi zawezwali pogotowie ratunkowe. Lekarz pogotowia po 20-minutowej akcji ratunkowej zdołał dziecko przywrócić do życia. Lekarz oświadczył uradowanej matce, że gdyby przybył do mieszkania o 10 minut później, dziecko byłoby już nie żyło.

Słomiany ogień...

Jest to bardzo stare polskie określenie. Wszystko, co nietrwale, co trwa krótko, co się łatwo zapala i szybko spłonie, pozostawiając trochę popiołu i swąd spalenizny — nazywany „słomianym ogniem“.

Zwłaszcza ten nasz polski krótkotrwały zapal, to łatwe zapalenie się i jeszcze prędsze ostygnięcie, brak wytrwałości w poczynaniach — to ten właśnie słomiany ogień...

Inna rzecz, że nawet ten „słomiany ogień“ ten zapal krótkotrwały, właściwie i szybko wykorzystany — daje rezultaty. Są to rezultaty porwy, uniesienia, bohaterstwa...

Ale wytrwanie na długą metę, mozolna walka z dnia na dzień, posuwanie się krok za krokiem — coś nie bardzo do naszej natury pasują.

Jeszcze tylko nasz wieśniak potrafi się zawzięć i powoli, latami dojść do swego celu. Ma on zdrowy chłopski pomysłupek, hart pracy, siłę ciała i ducha do zmagania się z przeciwnościami. O nim nie można powiedzieć, że jest „słomianym ogniem“.

Natomiast trapi go i niszczy i rujnuje, prawdziwy słomiany ogień. Ten ogień w jednej chwili obraca w niwecz dorobek całego życia. Słomiana strzecha chaty naszego wieśniaka płonie, jak zapalka... Wystarcza trochę zaproszonego ognia, nieuwagi, niedopatrzenia, albo też i zemsty podpalacza — a już chata kryta słomą — płonie jak pochodnia...

A przecież byłoby tak łatwo uniknąć ruiny. Toć już dawno wieśniacy całej Europy kryją swe chaty blachą cynkową. Takie tanie pokrycie blachą cynkową trwa dziesiątki lat bez zmiany, bez kłopotu... A i po wielu, wielu latach w drugim, albo i trzecim pokoleniu, gdy przyjdzie zmienić pokrycie, to jeszcze i za starą blachę cynkową zaplaca na szmelc na wagę — połowę wartości.

A i to trzeba wiedzieć, że za asekurację domów krytych blachą cynkową płaci się bardzo zniżoną składkę, bo taki dach zapewnia bezpieczeństwo ogniowe.

Ludzie, bójcie się „słomianego ognia“ i kryjcie wasze dachy — blachą cynkową.

Pod takim dachem będziecie spać bezpiecznie.

Z DZIEDZINY PRAWA.

Doczego egzekutorzy nie mają prawa.

Bardzo często przy przeprowadzanych licytacjach przez egzekutorów czy komorników zdarzają się nadużycia, których się dopuszczają w wymienieni funkcjonariusze wobec ludności wiejskiej. Dlatego ładze sądowe zwróciły się z przypomnieniem, które wyraźnie określa co wolno, a czego nie wolno zajmować i licytować.

A więc wolne są od zajmowania i licytacji rzeczy:

1) Ubranie, bielizna, łóżka, urządzenia domowym i kuchenne, służące do ogrzewania i gotowania oraz przedmioty koniecznego użytku, potrzebne do odpowiedniego utrzymania domu.

2) Żywność i opał potrzebny na przeciąg dwóch tygodni, względnie gotówka na ich zakupno przeznaczona.

3) Jedna dojna krowa lub 2 kozy raz z potrzebem na 4 tygodnie pożywieniem i podsiólką.

4) Narzędzie do wykonywania czynności, potrzebne robotnikom, rzemieślnikom i rolnikom.

W wypadkach, gdy zajęte przedmioty nie należą do dłużnika, winien tenże zażądać od egzekutora zaprotokulowania odpowiedniego zeznania, a w razie odmowy winien poszkodowany donieść tej władzy, która zarządziła przeprowadzenie egzekucji. Termin 1-szej licytacji może być najwcześniej wyznaczony za 3 tygodnie od czasu zapisanania ruchomości.

WESOŁY KACIK.

POETA I PTASZEK.

Mała ptaszyna ciesząc się włosną,
Spiewała piosnkę radośną...
A tam poeta sledząc w leszczynie,
Przerwał piosenkę ptaszynie...
„Prześni się ptaszku tyle weselić,
Szukaj gdzie gniazdko uścielić...
Wszak włosna idzie piękna jak święta,
Bedziesz mieć małe ptaszęta...“
Ptaszek usłyszał poety radę
I przestał spiewną paradę.
Popatrzył w górę po wielkim świecie,
I tak zagwizdał pocie:
„Poeto skryty w krzaczku leszczyny,
Nie ucz rozumu ptaszyny!
Ja już gniazdeczko uścielił z młodą
Tam w krzaczku róży nad wodą...
I śpiewam Bogu podziękowanie,
Ze mam dla dzieci mieszkanie...
Lecz ludzie wcale głupszy niż ptaki,
Bezdomni mnożą dzieciaki...“

Izydor Wilk ze Zrećna.

Odpowiedzi Redakcji i Administracji.

Rusinek J.: Kalendarz Gospodarski wysłano. — Dola-towski I.: Zapłacone do 5 lutego 1930. Poczekamy — Steckiawicz L.: 2,50 pokryły prenumeratę do 11 kwietnia b. r. Z zapłatą na II-gi kwartał zaczekamy. — Molek J.: Książeczkę „Ziemniaki“ posłaliśmy naszemu nowemu czytelnikowi ob. Molikowi St. — Inform. Prasa Polska: Żądane Nra wysłano.

Odpowiedzi inwalidom i emerytom.

Kulpa P.: Ponaglamy tylko w przyspieszeniu wypłaty należnych ustawowo zaopatrzeń. Siedstwo należy do starostwa oraz do tamt. urzędu skarbowego, dokąd doniesienie bezpośrednia z podaniem świadków skierować należy. Za mylne informacje odpowiada każdy w drodze sądowo-karnej. — Kwolek M.: Dokładnych wyjaśnień na żądanie udzieli bezpłatnie Referat inwalidzki Starostwa. Jeśli rodzice mają, prócz poległego syna, więcej dzieci mogących dać im utrzymanie, lub jeśli sami posiadają choćby 3 morgi pola i chatę, z czego żyć mogą, jeśli skończyli 60 lat życia lub przedłożą świadectwo fizyka, iż są 100 proc. niezdolni do zarobkowania, mogą uzyskać zaopatrzenie rodzicielskie. Po-ręki za dobry skutek starań dać zgóry nie możemy. Na żądanie duszpasterstwo przysłał wyciąg metryki skołą rodzicom — nam jej nie wyda. — Kominko M.: Z pi-sma Izby skarbowej jasno wynika, że świadkowie nie stwierdzają, jakoby śmierć T. męża pozostawała w związku ze służbą wojskową, zaś zeznanie Pani jest bez znaczenia. Jeśli są inni świadkowie, zwłaszcza lekarze, którzy śp. męża leczyli, można przez Referat inwalidzki Starostwa ich przesłuchać i protokół z prośbą o przyznanie zaopatrzenia sierocemu Izbie skarbowej raz jeszcze przesłać. Wpływ posła jest tu bez znaczenia. — Jaźwiecka M., Borek A., Ciupa M., Kopczyk A., Prystasz A., Kopacz J., Michalczyk K., Brzyska M., Macnowski K., Węgrzynek, Pogorzelska H., Zabawa A., Kośmidek H., Woźdźta W., Czapia J., Drobek A., Aszklar M., Jankiel A.: Ponaglone. Odpowiemy po otrzymaniu wyjaśnień Izby skarbowej. — Wołowcowa J., Kukla W., Pawlik J., Czapia H., Nowak, Chamulak H., Sawczak A., Serwański J., Stasiowski St., Wróbel K., Tymczak H., Majko J., Baziak T., Budziak H., Tymcio K.: Zaopatrzenie przyznano. Szczegóły listem. — Demkowicz K.: Na podstawie przedłożonej uchwały sądu zaopatrzenie wznowiono. — Kołodziej W.: Doniesienie nie wpłynęło. W razie pogrózek oddać sprawę do sądu karnego, który zbada zarzuty i donosiela poskromi. — Madziarz H., Cieszyk J.: Odprawy wdowi przyznano. — Dracz A., Zemla M.: Wdrożono badanie stanu majątkowego. — Gimalski W.: Przysłać deklarację. — Ruda M.: Sąd przysłać podanych świadków. — Czapliska E.: Przysłać dowód nadawczy pierwszej próby. — Choniewicz K., Wanietista M., Władka M.: Rekurs przedłożono Min. Skarbu. — Mokrzycki J. i H., Kocubowa M., Gołab R.: Tak samo. — Grochmal H.: Zaopatrzenie podwyższono na 50 proc. od 1 marca 1930. Wyrównanie wypłaca 1 maja. — Pęczak A.: Izba skarbowa odpowiedziała Panu pisemnie. — Kubik T.: Przysłać deklarację. — Kozłowska T.: Badanie majątkowe nie stwierdziło zubożenia, przeto odmówiono. — Piwowarczyk A.: Załatwione pismem Izby skarbu. z 24 maja 1929. Dlaczego nie wniesiono rekursu do Min. skarbu? — Plakier R.: Posiada inne dzieci zdolne do utrzymania matki. Przeciw ustawie pomoc posła wykluczona. — Plichowa W.: — Wnieść pisemną prośbę do Izby skarbowej o rozłożenie należności na drobne raty. — Poronowicz A.: Prośba do Izby skarbowej dotąd nie wpłynęła. Zwrócić się do Referatu inwalidzkiego Starostwa o radę i pomoc.

Od 1 kwietnia 1930 r. otrzymają państwowi emeryci zaborczy pełne 100 proc. zaopatrzenie, o ile do 1 lipca br. wniosą prośby do Min. skarbu przez swoje władze naczelne udokumentowane wiarogodnymi świadectwami, Sokoła, T. S. L. lub Macierzy szkolnej, względnie podobnych organizacji oświatowo-społecznych, stwierdzającym fakt, iż za czasów zaborczych czuli się Polakami i pracowali dla wyzwolenia Ojczyzny. Postępowanie Min. Skarbu jest obecnie uproszczone i życzliwe wobec czego radzimy nie żalować zachodu i postarać się o dowody oraz wnieść podanie, które niewątpliwie odniesie pożądaną skutek.

St. Stączek.

Dr Z. Abderman, Adwokat

otworzył kancelarię 1327
w Krośnie, naprzeciw „Snopa“.

DOM MUZYCZNY

IGNACY CYPRES

KRAKÓW, Szewska 13/P1
wysła mandoliny włoskie po 26-30 zł., koncertowe ozdobne 35-45 zł., skrzypce szkolne ze smyczkiem 23 zł., koncertowe 30, 40 i 50 zł., klarnety 8 klap 35 zł., 10 klap 45 zł., 12 klap 50 zł., gitary koncertowe 40-45 zł., Kornety 120 zł., Harmonje 2 registry 29 zł., Wiedeńskie 1 rzędowe 38 zł., dwurzędowe 55 zł. Niki „Gre Reskopf“ patent z lańc. 13 zł., niki płaski zegarek słynnej marki „Enigma“ 22 zł., budzik 14 zł., brzytwy „Solingen“ po 6, 8 i 10 zł., maszyny do włosów 9-12 zł. diamenty do szkła po 7, 9 i 12 zł. Cennik ilustrowany zegarków i instrumentów darmo i oplatnie. 4610



Zaraz do sprzedania gospodarstwo 17 morgów ziemi obsianej. Budynki, inwentarz żywy i martwy. Drugie gospodarstwo 32 morgów ziemi z zasiewami. Budynki, inwentarz żywy i martwy. Cena przystępna. Od miasta i stacji Dębica 2 klm. Adres: Antoni Darlak, właściciel młyna i cegielni w Żyrakowie, poczta Dębica.

Gospodarstwo przeszło 6 morgów, ziemia I klasy. Dom, 2 pokoje i kuchnia, sad owocowy, stodoła z drzewa. — 6 wiorst do miasta. Do tego 160 morgów stawu dobrze zarządnego wydzierżawionego od miasta na 8 lat. Inwentarz pozostaje na miejscu. Cena 14 tysięcy. Zgłoszenia: Anna Czajka, pow. Chełmno, poczta Górne Wymiary, Kolno, Pomorze. — Załączyć na odpowiedź znaczek.

Unieważniam zgubioną książeczkę wojskową, wydaną przez P. K. U. Miechów na imię Wojciecha Durmały rocznik 1906, wsi Prandocin 1ly, gm. Kacice, pow. Miechów.

Ziarko Stanisław unieważnia książeczkę wojskową wystawioną przez P. K. U. Nisko.

Majowicz Michał z Jeżowego, pow. Nisko, ur. w r. 1901, unieważnia wojskowy dokument wystawiony przez P. K. U. Nisko.

Franciszek Sowa urodzony we Wydrnej w r. 1900 unieważnia zgubione dokumenty wojskowe wydane przez PKU. Przemyśl.

Do sprzedania gospodarstwo 20 1/2 morgowe, w tem 2 morgi łąki i 3 morgi lasu. Dom mieszkalny pod blachą, dwie stodoły i stajnia murowana. Do stacji 2 km, do miasta 4 km. Szkoła i kościół na miejscu. Cena przystępna. — Wiadomość u właściciela: Andrzeja Skawińskiego poczta Niżankowice, wieś Hermanowice.

Zaraz do sprzedania 14 morgów ziemi, budynki, żywy i martwy inwentarz z zasiewami. Cena przystępna. Adresować: — Piotr Łęczowski w Żyrakowie, poczta Dębica.

Młyn motorowy w ruchu korzystnie do sprzedania. — W. Szymaszek, Dębica.

Do sprzedania około 100 morgów gruntu ornego z budynkami i martwym inwentarzem, powiat Rzeszów, 2 km. od miasta, w całości lub częściowo. Zgłoszenia: Biuro Ogłoszeń Fischman, Rzeszów pod „R“.

Książeczka wojskowa wydana w P. K. U. Nisko w roku 1923 dla Stanisława Delektu urodz. 15. X. 1893 w Jaśle, została spalona w Niemczech w Cili Kreis Halberstat w r. 1927.

Dr Ignacy BIBRING

lekarz

w Korczynie (nad apteką)

ordynuje zawsze, we wszystkich chorobach i rwie zęby. 1134

REKORD POBITY!

3975 czytelników Przyjaciela Ludu, nabyło już nasze dobre zegarki, po cenie 5 25. Przetło wszyscy czytelnicy P. L. zamawiają tylko u nas. Na listowne zamówienie wysyłamy pocztą płaski zegarek znanej marki „SCHWEIZERWATCH“ z dewizką, z wiecznym szkłem, wyregulowany do minuty i z 10 letnią gwarancją, lepszy gat. 5-25 2 sztuki 10-35, 4 szt. 20-50, lepszy gat. 6-50, 7-50 i 9-50, zegarek ze świecącym cyferblatem 10-50, 8-50 i z nowego franc. złota 9-95, 12-—, 14-50, kryty ANKIER 14-75, 17-—, 19-—, 23-—, 28-—, znanej marki „A. MOSER“ z długoletnią gwarancją 17-35, 18-75, 22-—, te same z franc. nowego złota 24-50, 28-50. Na rękę męski lub damski: 9-30, 12-—, 14-—, ze świecącym cyferblatem 17-75, 18-—, 23-—; budziki stołowe 10-65, 2 sztuki 20-20, firmy JUNGHAUS 14-50. Łańcuszki z imitacji złota 1-50, 2-50, 4-—, 5-—. Brzytwy zagr. zł. 5-75, 7-75, 9-75. Maszynki do strzyżenia włosów z zapasowymi grzebieniami zł. 8-95, 10-95, 11-95. Dewizki od zł. 7-35. Bez ryzyka. — Za kosztą przesyłki płaci kupujący. — Adresować:

Przedst. szw. zeg. „KOMERCJA“, Warszawa, Dzielna 45. P. L. UWAGA! Posiadamy setki listów dziękczynnych.

LEKARZ DENTYSTA 1443

ALEKSANDER ROMM

w KROSNIE

w domu A. Jurysis, obok Kasy Oszczędności
powrócił z zagranicy i ordynuje jak zwykle.

ADWOKAT

Dr. A. MENASSE w Jaśle

Zawiadamia, iż przeniósł kancelarię do nowego dwupiętrowego domu Banringa, przy tej samej ulicy naprzeciw Kasy Oszczędności.



Zł 5'95

(oprócz robocizny)

kosztuje tylko 1 m² płaszczyzny dachu pokrytego

CZYSTA BLACHA CYNKOWA

Dach taki kalkuluje się obecnie najtaniej; pozatem jest piorunochronny i ogniotrwały, odporny na wszelkie działania atmosferyczne.

Za użytą CZYSTĄ BLACHĘ CYNKOWĄ płać huty górnośląskiej 50 proc. jej pierwotnej wartości.

Ciężar gatunkowy CZYSTEJ BLACHY CYNKOWEJ jest o 10 proc. lżejszy od każdego innego metalu używanego do krycia dachów.

Towarzystwa Ubezpieczeń stosują najniższą taryfę ubezpieczeniową.

Wszelkich informacji fachowych udziela bezpłatnie;

Biuro Rozdzielcze Zjednoczonych Polskich Walcowni Blachy Cynkowej w Katowicach, ul. Marjacka 11. Telef. 12-61 i 7-73.

Choroby płucne są uleczalne!!



Gruźlica płuc, suchoty, kaszel, suchy kaszel, kaszel śluzowy, nocne poty, katar oskrzeli, katar krtani, zapalenie, krwotok gwałtowny, krwio-płucie, ciężkość, rżenie astmatyczne, kłucie w boku i t. d. są uleczalne.

Już tysiące osób zostało wyleczonych. Proszę żądać mojej książki p. t.

„NOWY SYSTEM ODŻYWCZY“

który już wielu uratował. Ten system może być stosowany przy zwykłym trybie życia i ułatwia szybko zwalczanie choroby. Waga ciała zwiększa się, a stopniowe zwapnienie kości cierpienia. Powagi w zakresie wiedzy lekarskiej potwierdzają zalety mojej metody i chętnie ją zalecają. Im wcześniej rozpoczęto kurację podług mojej metody, tem lepsze osiąga się wyniki

ZUPEŁNIE GRATIS

otrzyma każdy moją książkę, z której dowie się o wielu rzeczach naukowych. A więc każdy komu dolegała cierpienia, kto pragnie pozbyć się ich szybko, radykalnie i bezpiecznie, niech napisze jeszcze dzisiaj. Powtarzam z naciskiem każdy otrzyma wskazówki

ZUPEŁNIE BEZPŁATNIE

bez żadnego zobowiązania ze swej strony i każdy lekarz napewno zaakceptuje ten uznany za doskonały przez wybitnych profesorów

NOWY SPOSÓB ODŻYWIANIA

To też w interesie każdego leży, aby natychmiast napisał i każdy zawsze ob słuszony zostanie na miejscu przez moje przedstawicielstwo. Niech każdy się na uczy i wzmocni dążenie do zdrowia z książki doświadczanego lekarza. Książka ta dodaje otuchy i radości życia i zwraca się z apelem do wszystkich chorych, interesujących się obecnym stanem leczenia płuc.

Mój adres: KAROL FULGNER, Berlin, Neukölln Ringbannstrasse Nz. 24. Oddział 628.

Ważne!

Uwaga!

Przeciw jak najbardziej uporczywym i zastarzałym wypadkom

Dla chorych!
Dla cierpiących!
Dla zdrowych!

reumatyzmu, gośca, bólów nerwowych, bólu głowy zębów, przeciw bolom żył, apuchilznom, bolom nóg, kłuciu w boku, zapaleniom stawów i tym podobnym chorobom. — Chwała ogólnie znakomity i sławny, wypróbowany w kilkuset szpitalach środków do nacierania

≡ Skutek ≡
nadzwyczajny
Jedna próba

ICHTIOMENTOL

≡ Działanie ≡
pewne i szybkie

wystarczy, aby się przekonał, że tylko prawdziwy Ichtimentol Edelmanna pomaga nawet w takim wypadku, gdzie inne nie pomagają. Przeszło 15 tysięcy podziękowań i tysięcy poświadczeń znakomitych lekarzy, wskazują na znakomitą pomoc prawdziwego ICHTIOMENTOLU.

Główna fabryka i wysyłka prawdziwego Ichtimentolu:

Laboratorium aptekarza Mra. Szymona Edelmana we Lwowie, ul. Teatyńska 16.

5 flaszek prawdziwego Ichtimentolu (franco) z opłaconą pocztą i opakowaniem kosztuje 13-— złotych. — 10 flaszek prawdziwego Ichtimentolu (franco) z opłaconą pocztą i opakowaniem kosztuje 24 złote. — 25 flaszek 53 złotych. 769

